TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
29 października - 4 listopada 2024 r. ■ nr 44 (975) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Lewart. Wzmocnienia, ale gdzie te punkty? strona 18

25-lecie Szkoły Muzycznej. Premiera utworu przodka prałata Tokarzewskiego strona 21

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDZWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Szpitalny dział kadr dostał wypowiedzenia

A kto wyliczy płace?

STR. 12

Zmarł znany ginekolog ze szpitala w Lubartowie. To on uratował życie dziecka od „chybionego poronienia” STRONA 11

Informator Powiatu Lubartowskiego STRONA 5

Agata, Maria, Lech... zostawili ślad w naszej pamięci. Zmarli w 2024 r.

S. 22/23

Piotr Kaczor
zmarł 29 grudnia 2023 r.

Maria Kozak
zmarła 5 września 2024 r.

Agata Tomasiewicz
Zmarła 28 stycznia 2024 r.

ks. Jan Bednara
zmarł 12 września 2024 r.

McDonald`s w Lubartowie. Gdzie i kiedy?

STRONA 4

R E K L A M A

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

R E K L A M A

N 2710
ISSN 2392-2184

eprasa.pl c869bba9c4

S T O P K A

wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

29 października
godz. 8.00 - 15.00, Skrobów (1)
godz. 8.00 - 12.00, Stoczek Kocki (1)
godz. 11.00 - 15.00, Przytoczno (5)

30 października
godz. 8.00 - 12.00, Samoklęski Szkoła
godz. 8.30 - 13.00, Wola Niemiecka ST-9
godz. 10.00 - 16.00, Pałecznica Kolonia (1)

31 października
godz. 8.00 - 15.00, Blizocin (1)
godz. 8.00 - 18.00, Lubartów (ST-24) ul. Błękitna, Kleeberga, Kopernika, Hubalczyków, Kawalerzystów, Lotników, Polesie, Weteranów, Północna
godz. 8.45 - 11.45, Rozkopaczew (16)
godz. 11.00 - 14.00, Rozkopaczew (15)
godz. 13.30 - 16.30, Rozkopaczew (14)

Wypominki za zmarłych w lubartowskich parafiach. Powiedz wnukom, kim był zmarły

Listopad to miesiąc, w którym wspominamy zmarłych. W kościołach są celebrowane wypominki. Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy zachęca, żeby dzieciom i wnukom przybliżać historie zmarłych, za których odprawiane są wypominki.

O wypominkach przypomina parafia św. Anny.

- Wypominki połączone z nabożeństwem różańcowym będziemy celebrować przez cały listopad o godz. 17.15, a o godz. 18 za zmarłych poleconych w wypominkach z danego dnia będziemy odprawiać Mszę św. - napisano w ogłoszeniach parafialnych.

O możliwości brania kartek wypominkowych informuje też parafia MBNP

- Pod chórem na stoliku i przy ołtarzu Matki Bożej wyłożone są kartki wypominkowe. Na kartkach napisana jest data, którego dnia będziemy modlić się za tego konkretnego zmarłego. Prosimy o wypisywanie imion zmarłych w mianowniku i czytelnie.

Przez cały listopad o godz. 17.30 będziemy modlić się modlitwą różańcową za zmarłych, a po różańcu jeden ksiądz będzie sprawował Mszę św. w intencji zmarłych z danego dnia - ogłasza parafia. Księża z kościoła MBNP zwracają uwagę na ważną rzecz, jaka jest zachowanie pamięci o przodkach.

- Prośba, aby wypominki wypisywać w obecności dzieci i wnuków, tłumacząc, kto danym imieniem jest powiązany opowiadając historię danego zmarłego - napisano na stronie internetowej parafii.

Kartki wypominkowe są wyłożone także na ławkach w kościele oo. Kapucynów.

Marcin Kusyk

Kwesta na renowację grobów

Regionaliści jak co roku będą zbierać pieniądze na renowację nagrobków na lubartowskim cmentarzu parafialnym.

Członków LTR, przedstawicieli różnych instytucji, harcerzy i wolontariuszy będzie można spotkać na cmentarzu 1 listopada od godz. 8 do 17. Będą zbierać pieniądze do puszek. To nie jedyna forma wsparcia ratowania zabytkowych nagrobków. Do końca listopada będzie można wpłacać pieniądze na konto LTR - nr rachunku bankowego 10 8707 0006 0003 4018 2000 0001.

Marcin Kusyk

Nabożeństwa na cmentarzach w Lubartowie

W dniu Wszystkich Świętych i Dniu Zadusznym odprawiane są nabożeństwa na cmentarzach. Znane są już godziny mszy świętych na lubartowskich cmentarzach.

- W Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada oraz w Dzień Zaduszny 2 listopada msze św. będziemy sprawować na Cmentarzu Parafialnym o godz. 12, natomiast na Cmentarzu Komunalnym o godz. 9.30. W Bazylice msze św. w tych dniach będą sprawowane o godz. 7.30 i 18.

Na cmentarzu w Pałecznicy Msza św. 1 listopada o godz. 10 - informuje parafia św. Anny.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

INFORMACJA O ZAMIESZCZENIU WYKAZU

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w użyczenie – dot. nieruchomości 488, 489 Wólka Zabłocka, 1998/1 Wola Sernicka; najem – dot. pomieszczenia gospodarczego w budynku zlokalizowanym na działce numer 769/2 Serniki.

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

R E K L A M A

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA 29 PAŹDZIERNIKA - 4 LISTOPADA :
- Szynka z beczki JBB 43,99 zł/kg (w dniach 29 października - 2 listopada)
- Czekolada WAWEL COCOACH Wiśnia 86 g, Kakao i wafelki 88 g - 2,47 zł przy zakupie 4 szt. (tylko z aplikacją - w dniach 31 października 4 listopada)
- Chleb dla diabetyków 300 g - produkcja własna - 4,99 zł
- Wkład do zniczy G-3 (48 h) - 3,99 zł
- Znicz Z-230 (24 h) - 2,99 zł
- Znicz P-91 (45 h) - 11,44 zł

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorczyk"
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

Urząd Miasta Lubartów znowu szuka sekretarza.

Poprzedni konkurs się nie udał

Urząd Miasta zamieścił dziś ogłoszenie o naborze na stanowisko sekretarza miasta. Jeden konkurs już się odbył, ale sekretarza nie wyłoniono.

- Co najmniej 4-letni staż pracy na stanowisku urzędniczym w jednostkach, o których mowa w art. 2 ustawy o pracownikach samorządowych, w tym co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym w tych jednostkach lub co najmniej 4-letni staż pracy na stanowisku urzędniczym w jednostkach, o których mowa w art. 2 ustawy o pracownikach samorządowych oraz co najmniej dwuletni staż pracy na kierowniczym stanowisku urzędniczym w innych jednostkach sektora finansów publicznych - to kryteria, jakie powinien spełniać kandydat na stanowisko sekretarza miasta Lubartów. Chętni mogą się zgłaszać do 4 listopada.

Nabór na sekretarza budził kontrowersje, bo po wyborach w porozumieniu trzech komitetów popierających burmistrza znalazł się zapis, że kandydatem na sekretarza miasta będzie osoba wskazana przez klub radnych Lubartowska Koalicja Samorządowa. Andrzej Zieliński, przewodniczący klubu Lubartowska Koalicja Samorządowa, w rozmowie ze „Wspólnotą" powiedział, że to martwy zapis.

Burmistrz powołał komisję konkursową. Wpłynęła jedna oferta, ale od osoby, która nie spełniała wymogów formalnych. Dlatego ogłoszono nowy konkurs.

Marcin Kusyk

Dachowanie pod Michowem

Samochód osobowy dachował 26 października w Rawie w gminie Michów. Do dachowania doszło około godz. 18.50. Samochodem podróżowały trzy osoby. Nie odniosły poważniejszych obrażeń. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Michów, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja.

Medale MKS „Lubartów" na Mistrzostwach Polski BJJ NO GI

W Mistrzostwach Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu NO GI uczestniczyło siedmioro zawodników MKS „Lubartów".

Wszyscy wrócili z medalami: Lena Waszkiewicz – Srebro w kategorii U11 do 44 kg, Karolina Rybicka – Srebro w kategorii U13 do 55 kg, Julia Miąc – Srebro w kategorii U15 do 55 kg, Józef Kubicki – Srebro w kategorii U15 do 45 kg, Wiktor Szereluk – Srebro w kategorii Junior Młodszy do 75 kg, Antoni Staga – Srebro w kategorii U15 do 65 kg, Lena Biała – Brąz w kategorii U15 do 45 kg. Sekcja MMA JUNIOR trenuje pod okiem Igora Rudzińskiego

NASZ PORTAL

lubartow.24wspolnota.pl

Pożar tui w Lubartowie

Tuje paliły się 27 października przy ul. Królowej Jadwigi. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze o godz. 14.51. Według KP PSP pożar wybuchł z powodu wsypania gorącego popiołu do śmietnika - od żaru zapaliły się pobliskie tuje.

Fot. PSP Lubartów

Pożar wybuchł z powodu wsypania gorącego popiołu do śmietnika - od żaru zapaliły się pobliskie tuje

- Nasze działania skupiły się przede wszystkim na obronie budynku mieszkalnego przed rozprzestrzeniającym się ogniem oraz zabezpieczeniu infrastruktury gazowej. W wyniku wysokiej temperatury nadpaleniu uległa skrzynka gazu ziemnego w linii ogrodzeniowej posesji - informuje KP PSP. Na miejsce pożaru przybyło też pogotowie gazowe, które zabezpieczyło instalację gazową.

W akcji gaśniczej uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Nowodwór, OSP KSRG Brzeziny.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

BIMIZ

Grupa BIMIZ jest dynamicznie rozwijającą się polską firmą, funkcjonującą na rynku mrożonych owoców i warzyw od 1988 roku. Przez ponad 30 lat swojego istnienia skupujemy, przetwarzamy, zamrażamy i sprzedajemy najwyższej jakości warzywa i owoce, które dostarczają nam sprawdzeni i certyfikowani plantatorzy z najczystszych regionów Polski. Dzięki wysokim standardom spełnianym podczas procesu produkcji oraz dzięki rzetelności postępowania wobec dostawców i odbiorców zapracowaliśmy na ich zaufanie i lojalność.

MASZYNISTA CHŁODNICZY

Miejsce pracy: **Jeziorzany (woj. lubelskie, pow. lubartowski)**

ZADANIA
- obsługa maszyn i urządzeń wchodzących w skład amoniakalnej instalacji chłodniczej i sprężonego powietrza,
- bieżące naprawy i konserwacja urządzeń instalacji chłodniczej i sprężonego powietrza,
- analizowanie przyczyn awarii oraz wykonywanie działań prewencyjnych,
- obsługa aparatury kontrolno-pomiarowej do urządzeń instalacji chłodniczej,
- sporządzanie raportów i dokumentacji z przebiegu wykonywanych prac,
- ścisła współpraca z działem produkcji i magazynów,

WYMAGANIA
- wykształcenie min. Średnie,
- gotowość do pracy w systemie trzyzmianowym,
- umiejętność pracy w zespole, dobra organizacja pracy, dokładność,
- mile wiedziana wiedza techniczna oraz umiejętność obsługi, eksploatacji i naprawy urządzeń chłodniczych, wodnych oraz sprężonego powietrza,

OFERUJEMY
- zatrudnienie w ramach umowy o pracę,
- możliwość podnoszenia kwalifikacji,
- świadczenia socjalne,
- ubezpieczenie grupowe.

Bimiz Produkt sp.z.o.o,
ul Blizocka 33,
21-146 Jeziorzany

Tel.: 81/8578061,
jeziorzany@bimiz.com

Kolizja na Lubelskiej

Do zderzenia dwóch samochodów osobowych w Lubartowie doszło 26 października około godz. 11. Do zderzenia doszło na ul. Lubelskiej. Jak informuje dyżurny KP PSP Lubartów, jeden z samochodów osobowych najechał na tył drugiego. Nikt nie odniósł obrażeń. Na miejsce zdarzenia przybyły dwa zastępy JRG Lubartów. Ich działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i usunięciu z jezdni plamy płynów eksploatacyjnych.

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

Pozazdrościli Łęcznej?

McDonald`s w Lubartowie. Gdzie i kiedy?

O tym coraz głośniej: Lubartów doczeka się w końcu McDonald`sa. Do tej pory nie wiadomo było jednak, gdzie on ma powstać. Teraz pojawiają się nowe informacje.

Kolejka do restauracji w dniu otwarcia w Łęcznej sięgała parkingu. Wśród oczekujących na wejście była głównie młodzież

W przeszłości spekulowano, że pierwszy w powiecie lubartowski McDonald`s ma powstać w Trzcińcu na miejscu starego znanego „helikoptera". Plotki te jednak szybko zweryfikowano.

Teraz przez ostatnie miesiące wyobraźnię mieszkańców poruszały pogłoski o powstaniu restauracji w nowo wybudowanej galerii handlowej na rondzie w Łucce. Do naszej redakcji wielokrotnie docierały informacje o sklepach, kinie i usługach, które mają rzekomo powstać - były to jedynie domysły.

Najnowsza spekulacje są takie, że McDonald`s w Lubartowie powstanie w planowanym w Mieczysławce Miejscu Obsługi Podróżnych (w skrócie MOP) na trasie Kock - Lubartów. Rzeczywiście, potwierdziliśmy w lubelskim GDDKiA, że jest plan powstania MOP-u za Lubartowem. Będzie to część wielkiej inwestycji budowy ekspresówki, o której pisaliśmy wielokrotnie, a zapewni miejsca postojowe, toalety i inne potrzeby podróżnych. Miejsce wydaje się zatem realnym (jeśli nie idealnym) do powstania znanej restauracji. Jednak nadal nie jest znany zarządca (dzierżawca) MOP-u pod Lubartowem, a jego wybór zostanie dokonany dopiero, gdy ruszą prace budowlane.

To miejsce dogodne nie tylko dla kierowców, ale też dla mieszkańców powiatu, którzy mogliby korzystać z restauracji. McDonald`s ma swoje restauracje przy autostradach i ekspresówkach.

Wykonawca wystąpił o pozwolenie budowlane. Jeśli prace ruszą niebawem, to i tak na otwarcie drogi i towarzyszących obiektów przyjdzie jeszcze poczekać.

O sprawę zapytaliśmy sam McDonald`s. Czekamy na odpowiedź, którą przekażemy Czytelnikom, gdy tylko ją otrzymamy z centrali sieci.

Obecnie, aby zjeść uwielbianego WieśMaca, musimy udać się do Lublina lub Łęcznej. To właśnie w Łęcznej było huczne otwarcie, podczas którego młodzież wbiegła do środka z krzykiem, a film obiegł cały internet. W dniu otwarcia klienci otrzymali gratis puszkę 330 ml coca-coli zero, a sama restauracja zatrudniała na początku 45 osób (wszyscy zatrudnieni na umowy o pracę, ze wszystkimi świadczeniami). Od podstaw restauracja powstała w 3,5 miesiąca.

Ewa Jaszczak

Biegają po ulicach w okolicy os. Cicha i Powstańców Warszawy

Przez rozkopy szczury wyszły z jam

LUBARTÓW: - Wracając z naszej Redakcji, zauważyłam dużego szczura przy ogrodzeniu za garażem budynku Komendy Powiatowej Policji. Na przystanku dowiedziałam się, że chodzą w tych rejonach od ponad tygodnia - mówi Ewa, redaktorka „Wspólnoty Lubartowskiej". Będzie z tego problem?

Miejscem, z którego szczury wychodzą na ulice, mogą być dziury w ziemi powstałe na skutek prac związanych z przeciąganiem kabli wzdłuż ul. Cichej i uszkodzeniem wodociągów. Od niemal tygodnia nie wszystkie zostały zakryte - jedynie zastawione barierkami.

- Widziałam, jak szczury biegają przy samej „Stelli" (fundacji mającej siedzibę przy ul. Lubelskiej na skrzyżowaniu z KPP Lubartów - przyp. red.) i po parkingu naprzeciwko Policji. Wychodzą głównie rano i pod wieczór. Raczej uciekają przed ludźmi, ale też nieszczególnie się chowają - mówiła naszej redaktorce mieszkanka Lubartowa.

Należy pamiętać, że napotkane na ulicy szczury to nieprzyjazne zwierzęta, jakie mieliśmy okazję oglądać w filmie animowanym „Ratatuj". Kontakt z gryzoniami może mieć poważne konsekwencje dla naszego zdrowia. Nie wolno ich dokarmiać ani zostawiać trutek na dworze ze względu na ryzyko zjedzenia takich chemikaliów przez domowe psy lub koty.

Spytaliśmy na Facebooku naszych Czytelników o to, czy spotkali szczura w obrębie osiedla Cicha i Powstańców Warszawy.

- Rozkopany cały Lubartów to powychodziły... - napisała pani Anna.

Pan Łukasz wysłał z kolei zdjęcie, gdzie w dziurze w ziemi zauważyć można chowającego się szczura. Film obejrzeć możecie na naszym Facebooku.

Ewa Jaszczak

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Manicurzystka, Cyców/Glamour		28,1 zł/godz.	z
Operator koparko – ładowarki, Zofiówka/BIO-SENSE		30 zł/godz.	z
Elektryk, Milejów/Z.P.O.W.	1	5 000,00 zł	u
Elektryk – automatyk, Ludwin/POL – MAK	1	6 450,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna	1	4 300,00 zł	u
Brygadzista, Łęczna/Spółdzielnia Socjalna	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/Cezal Lublin	1	4 300,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna, Przedszkole nr 3	0,04	147,60 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Górnik, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter na powierzchni, Bogdanka	1	9 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fast food, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/SAMIA		2 500,00 zł	z
Magazynier, Trzciniec/DAJANA	1	4 300,00 zł	u
Betoniarz - zbrojarz, spawacz, Skrobów/WOL-MAT	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Kamionka/NP Trans	1	15 000,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Leszkowice	1	4 908,00 zł	u
Księgowa, Ostrów Lub./Masarnia Harsim	1	6 000,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1	6 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z – umowa zlecenie

R E K L A M A

dentim
uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl

Serniki 76 • tel. 793 733 824

Zderzenie z jeleniem pod Lubartowem

Do zderzenia busa z jeleniem doszło w piątek, 25 października przed godz. 10 na skrzyżowaniu DK 19 z ul. Nowodworską w Lubartowie.

- Kierujący fiatem 24-latek z powiatu lubelskiego, jadąc w kierunku Kocka, najechał na jelenia, który wbiegł wprost pod jadący pojazd, dostając się do środka pojazdu. Autem podróżował tylko kierujący, który został przewieziony do szpitala - opisuje zdarzenie st. sierż. Sylwia Peruta z KPP w Lubartowie.

Fot. PSP Lubartów

Pojazd został poważnie uszkodzony po zderzeniu z jeleniem

- Na miejscu szybko interweniowały służby ratownicze, w tym nasza jednostka PSP, która zabezpieczyła miejsce zdarzenia i udzieliła pierwszej pomocy poszkodowanemu. Kierowca został przekazany zespołowi ratownictwa medycznego i przetransportowany do szpitala - informuje KP PSP.

Zwierzę nie przeżyło, a pojazd uległ poważnemu uszkodzeniu.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

Czas na dialog i stabilizowanie sytuacji

Kiedyś strach wzbudzał duch komunizmu, teraz w lubartowskiej opinii społecznej krąży lęk przed planem naprawczym, dokumentem w zasadzie już prawie martwym choć istniejącym w obrocie prawnym (gdyż został przedłożony do zatwierdzenia przez ówczesnego dyrektora), do którego Zarząd Powiatu wniósł stos pytań, i nie uzyskał odpowiedzi, a jedynie pismo o „abdykacji władz szpitala" i dodatkowy powiew grozy czyli powiadomienie związków zawodowych o planowanych zwolnieniach grupowych (złożony do lubartowskiego PUP-u).

Papier przyjmie wszystko

Przygotowany przez poprzednią dyrekcję szpitala plan naprawczy był propozycją, która mimo tego, że nie został jeszcze przedyskutowany i przyjęty lub odrzucony przez Radę Powiatu stał się, w lubartowskiej przestrzeni publicznej, zarzewiem lęku i obaw niczym pewne widmo z dokumentu wydanego w minionej epoce. A zaczynającego się słowami Widmo krąży po Europie – widmo komunizmu. Na szczęście lubartowski dokument nie niesie takiego ładunku dramatycznego jak tamten manifest, ale niestety jego forma jest również zbudowana na uogólnieniach. Dlatego Zarząd zarządzał pokaźnej ilości wyjaśnień i uzupełnień … a w odpowiedzi dostał tylko rezygnację jego autora z dalszego zarządzania placówką (oraz niekonsultowane zawiadomienie o zwolnieniach grupowych w szpitalu, mogących w przyszłości skutkować zawieszeniem cześć świadczeń). Niestety w wyniku decyzji kolejnych władz SPZOZ, lubartowski szpital ma zbyt rozbudowane koszty zatrudnienia w stosunku do przychodów, a świadczą o tym liczby i łatwo można to zaobserwować choćby na wskaźnikach kosztów osobowych w stosunku do kontraktu, Istnieje konieczność zmian, dajmy czas nowej dyrekcji na działania naprawcze, nie popadajmy w panikę, szpital funkcjonuje, ale zmiany są nieuniknione, stopniowo tak by placówka działała.

W końcu dialog

Na jednym z niedawanych spotkań w szpitalu, ze strony działających związków zawodowych, padły słowa, że w końcu w placówce panuje duch dialogu a nie dyktatu, i że to dobry prognostyk do początku konstruktywnych rozmów o restrukturyzacji. Pozytywnym sygnałem od nowej dyrektor Ewy Mateusiak było wycofanie zapowiedzi zwolnień grupowych złożonej przez jej poprzednika. Ze swojej strony dodają, że są świadomi wagi i konieczności zmian, ale też podkreślają, że będą bronić praw pracowniczych członków i pracowników jednostki. W trakcie rozmów o założeniach planowanych zmian w polskim szpitalnictwie - zdaniem związkowców - chwila weryfikacji reformy nastąpi przy finalizacji nowych kontraktów z NFZ, a założenia zmian oprócz kwestii ekonomicznych, winny uwzględniać potrzeby lokalne w zakresie dostępności do leczenia. Związkowcy podkreślają, że na spotkaniu u wojewody padły zapewnienia, że szpital według wskaźników ma rekomendacje by dalej działać i że istnieje potrzeba, na wojewódzkiej mapie świadczeń medycznych, dalszego funkcjonowania pediatrii ogólnej.

Lubelskie kontra Podlasie?

Władze powiatu starają się o włączenie szpitala w sieć szpitali wojskowych. Przyśpieszenia nabiera wprowadzenie regulacji prawnych dotyczących budowy inwestycji w zakresie obrony państwa, w tym Tarczy Wschód – przygotowano i opublikowano projektu ustawy. Rozwiązania przewidziane w nim mają służyć zarówno budowie infrastruktury wojskowej w nowych lokalizacjach, jak i rozbudowie już istniejącej, jak też późniejszego utrzymania wybudowanych obiektów. Proponowane procedury, po wejściu w życie, mogą maksymalnie trwać do pół roku i dlatego należy wdrażać działania stabilizacyjne tak by nie zamknąć drogi do rozwiązania popieranego przez samorządy z terenu całego powiatu – czyli wejścia do sieci szpitali o charakterze strategicznym, zarządzanym przez wojsko. Czynnikiem sprzyjającym naszej propozycji jest to, że powiat jest dysponentem terenu i położonych na nim obiektów szpitalnych. W regulacji czytamy „W przypadku budowania infrastruktury wojskowej w nowej lokalizacji, wybór lokalizacji będzie odbywał się wariantowo we wskazanym obszarze operacyjnym. W pierwszej kolejności będą uwzględniane nieruchomości z zasobu Skarbu Państwa oraz z zasobu jednostek samorządu terytorialnego…"

Jak nie wojsko to program rządowy

Rządowe Centrum Legislacji, już jakiś czas temu opublikowało projekt szczegółowych zmian, których celem ma być zreformowany system lecznictwa szpitalnego - jak czytamy - "przede wszystkim przez dopasowanie tego systemu do struktury demograficznej i rzeczywistych potrzeb zdrowotnych ludności oraz przez koncentrację świadczeń i profilowanie szpitali, jak również ich usieciowienie w zakresie realizowanych profili świadczeń". Resort wskazuje, że konieczne jest wzmocnienie systemu szpitalnego przez konsolidację zasobów oraz racjonalizację kosztów po stronie podmiotów leczniczych w sytuacji, gdy występuje nakładanie się lub nieefektywne rozproszenie potencjału kadrowego i infrastrukturalnego w stosunku do zidentyfikowanych potrzeb zdrowotnych na danym terenie oraz wzmocnienie nadzoru podmiotów tworzących nad programami restrukturyzacyjnymi. Projekt ustawy o reformie szpitalnictwa po konsultacjach publicznych skierowano do Stałego Komitetu Rady Ministrów. Do planów zapowiadanej przez MZ reformy zgłoszono szereg uwag w tym dodatkowe kryterium geograficzne tak by zapobiec powstaniu białych plam na mapie świadczeń zdrowotnych.

Co proponuje Ministerstwo Zdrowia

Projekt przewiduje reformę struktury oraz zasad kwalifikacji do sieci szpitali oraz wdrożenie rozwiązań umożliwiających konsolidację podmiotów leczniczych oraz wzmocnienie nadzoru nad tworzeniem i realizacją programów restrukturyzacyjnych. Ministerstwo uzasadnia, że zaproponowane zmiany powinny przyczynić się do koncentracji świadczeń szpitalnych zabiegowych w ośrodkach dysponujących większym doświadczeniem i potencjałem kadrowym, a jednocześnie do lepszego wykorzystania zasobów, w tym przez zmniejszenie liczby szpitali utrzymujących stałą gotowość do udzielania świadczeń w trybie ostrym. Projekt przewiduje możliwość tworzenia i prowadzenia SPZOZ przez związki jednostek samorządu, jako podmioty tworzące. Dzięki temu rozwiązaniu jednostki samorządu będą mogły łączyć szpitale, przez co będą mogły powstać bardziej efektywne, większe podmioty lecznicze, tak by zmniejszyć koszty zakupów, unikać wzajemnej konkurencji i rywalizacji na płace czy podkupowania specjalistów. Dla lubartowskiego szpitala pozytywnym rozwiązaniem będzie również, po wprowadzeniu ustawy, umożliwienie zamiany udzielania świadczeń w ramach szpitalnego oddziału ratunkowego na udzielanie świadczeń w ramach izby przyjęć i uelastycznienie zasad udzielania świadczeń nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w ramach PSZ. Ponadto, propozycja ustawy wprowadza szczegółowe regulacje dotyczące tworzenia i zatwierdzania programów naprawczych tworzonych przez SPZOZ, w których wystąpiła strata netto. Nowe przepisy zakładają, że sporządzenie programu poprzedzą analizy efektywności funkcjonowania i zarządzania, które będą opiniowane również przez wojewodę i NFZ.

Obrady metropolitarne w Kamionce

Dzięki gościnności burmistrza Karola Ługowskiego w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. J.I. Kraszewskiego w Kamionce odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Lubelskiego Obszaru Metropolitarnego, W jego trakcie przyjęto zmiany w zapisach strategii ponadlokalnej, które umożliwią składanie wniosków o pozyskanie wsparcia ze środków Unii Europejskiej w trybie pozakonkursowym. Na spotkaniu samorząd powiatowy reprezentował starosta Jan Sławecki.

W czasie obrad rozmowy i dyskusje toczyły się wokół możliwości pozyskania środków na inwestycje z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) oraz wsparcia programów lokalnych z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS+) oraz wymiany pomysłów i doświadczeń z dotychczasowych realizacji i działań. Przypomnijmy, że Strategia Rozwoju Ponadlokalnego to nowy dokument, wprowadzony w ramach reformy zmierzającej do zintegrowania zarówno procesów, jak i dokumentów planistycznych w Polsce, i jest obecnie podstawowym narzędziem zarządzania rozwojem terytoriów łączącym ze sobą sferę społeczną, gospodarczą i przestrzenną. Dokument ten ma zapewnić koordynację planowanych działań.

W trakcie zebrania w Kamionce rozważano m.in. pomysły budowy nowych oraz połączenia istniejących ścieżek rowerowych tak by umożliwić stworzenia zielonego ringu wokół Lublina, aby można było rowerem swobodnie dotrzeć do lasów kozłowieckich z rejonu Świdnika, Nałęczowa czy Bychawy, zwiększenia dostępności komunikacji autobusowej i kolejowej gmin na terenie LOM, możliwości stworzenia zintegrowanej karty metropolitarnej. Jednym z tematów było też włączenie instytucji kultury w działania związane z projektem Re:Union Lublin Europejska Stolica Kultury 2029! Zwycięstwo Lublina w konkursie o tytuł ESK to nie tylko wyróżnienie, ale też wyzwanie i szansa zaprezentowania i wypromowania miasta i regionu, wśród mieszkańców UE, jako miejsca godnego odwiedzenia. Współcześnie – zdaniem organizatorów -najlepiej oceniane są programy pokazujące bogactwo i różnorodność kulturową, kluczowe wartości cywilizacyjne oraz propozycje wzmacniające poczucie wspólnoty i integracji. Do współpracy przy realizacji wydarzeń ESK zaproszono różne instytucje, organizacje i placówki z całego Lubelskiego Obszaru Metropolitarnego, w tym nasz PMDK! - doceniając jego dorobek, doskonałą działalność i bogatą ofertę programową. W spotkaniu udział wzięło reprezentantów dwudziestu ośmiu samorządów, kolejna konferencja SLOM odbędzie się w Lublinie w miesiącu grudniu.

eprasa.pl c869bba9c4

„Był poetą osobnym, w najlepszym znaczeniu tego słowa" – to fragment wspomnienia o artyście

Poeta, aforysta i rysownik. Michów uczcił pamięć Dominika Opolskiego

Był znanym i cenionym artystą związanym z naszym regionem. Urodził się w Michowie, edukował m.in. w Kocku. W Michowie wciąż pamiętają o Dominiku Opolskim.

Fot. Jacek Targoński

Poetę na spotkaniu wspominali: poeta Bohdan Zadura, prezes Towarzystwa Przyjaciół Puław - Wojciech Kuba oraz grafik Ireneusz Targoński. Wśród gości obecni byli m.in.: poeci Waldemar Michalski i Marek Danielkiewicz, prof. Aneta Wysocka, członkowie rodziny, przedstawiciele władz Michowa oraz mieszkańcy

Urodził się w 1946 roku w Michowie (powiat lubartowski), tu ukończył szkołę podstawową, był także uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kocku. Dalszą edukację zdobywał w Łodzi i Lublinie. W latach 70. zawodowo był związany z Puławami. Od lat 80. był redaktorem wydawanego w Lublinie kwartalnika artystycznego „Akcent". Dominik Opolski został odznaczony wyróżnieniem „Zasłużony dla Województwa Lubelskiego" czy też Medalem 700-lecia Miasta Lublin. Mieszkał w Lublinie. Zmarł w 2017 roku.

„Był poetą osobnym – w najlepszym znaczeniu tego słowa – pisał bowiem w sposób na wskroś oryginalny, niepomny na jakiekolwiek mody czy trendy literackie, choć jednocześnie był przecież niesłychanym erudytą, nadzwyczaj błyskotliwym rozmówcą, który przeciwwagę dla chaosu świata widział w nieprzerwanie trwającym akcie poznania oraz kulturze, mającej moc scalania rozproszonych sensów, znaczeń i wartości" - czytamy w artykule na stronie „Akcentu".

Mieszkańcy Michowa potwierdzili, że pamiętają o swoim artyście. 17 października odsłonięto tam tablicę pamiątkową poświęconą Dominikowi Opolskiemu. Tablica została umieszczona na domu rodzinnym poety przy ul. Rynek I. Uroczystość zgromadziła mieszkańców Michowa, przyjaciół z Puław i Lublina.

Wykład o poezji Dominika Opolskiego wygłosił dr Bogusław Wróblewski - autor posłowia do wydanego w 2016 roku wyboru wierszy pt. „Wybudzony z Letargu" i znawca jego twórczości. Następnie Jarosław Wach zapoznał zebranych z załączonym do trzeciego numeru „Akcentu" tomikiem wierszy i aforyzmów pt. „Prawda jest światłem, które nie rzuca cienia". Jest on także autorem posłowia do tego wydania.

Poetę na spotkaniu wspominali: poeta Bohdan Zadura, prezes Towarzystwa Przyjaciół Puław - Wojciech Kuba oraz grafik Ireneusz Targoński. Wśród gości obecni byli m.in.: poeci Waldemar Michalski i Marek Danielkiewicz, prof. Aneta Wysocka, członkowie rodziny, przedstawiciele władz Michowa oraz mieszkańcy.

Organizatorami uroczystości byli: Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej, Kwartalnik „Akcent" oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Michowie.

Dominik Smagała

Dominik Opolski urodził się w 1946 roku w Michowie, tu ukończył szkołę podstawową, był także uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Kocku. W latach 70. zawodowo był związany z Puławami

„Brawurowi" kierowcy ukarani. Jechali za szybko

ŁĘCZNA: Trzech kierowców zostało ukaranych za przekroczenie dozwolonej prędkości. To efekty policyjnej akcji „Brawura".

- Głównym celem prowadzonych działań pod nazwą „Brawura" jest poprawa bezpieczeństwa na drodze, zmniejszenie liczby wypadków, a także zminimalizowanie ich skutków - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - W trakcie działań policjanci z łęczyńskiej drogówki ujawnili 60 wykroczeń w ruchu drogowym. To między innymi przekroczenie prędkości w rejonie przejścia dla pieszych, nieprawidłowe wyprzedzanie. Zatrzymaliśmy cztery dowody rejestracyjne pojazdów za niewłaściwy stan techniczny, brak badań technicznych, naruszenie wymagań ochrony środowiska. Zatrzymaliśmy trzy prawa jazdy za przekroczenie prędkości powyżej 50 km/h w terenie zabudowanym.

W miejscowości Puchaczów policjanci zatrzymali do kontroli drogowej 61-latka kierującego motocyklem Suzuki. Mężczyzna w terenie zabudowanym przekroczył dopuszczalna prędkość o 70 km/h.

Drugi kierujący został zatrzymany w miejscowości Jawidz gmina Spiczyn. W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h, 47-latek jechał Subaru z prędkością 120 km/h.

Kolejny kierujący wpadł w ręce policjantów również w Puchaczowie. To 25-latek kierujący pojazdem Renault. Zarejestrowana prędkość, z jaką poruszało się auto w terenie zabudowanym, wynosiła 92 km/h przy ograniczaniu prędkości do 40 km/h.

Policjanci zatrzymali kierującym uprawnienia do kierowania pojazdami. Ukarali ich mandatami karnym i punktami karnymi.

Joanna Niećko

Osobówka wjechała w drzewo. Wszystko przez mgłę

Fot. KP PSP w Lubartowie

W czwartek (24 października) rano na skutek gęstej mgły, doszło do wypadku. Miał on miejsce w miejscowości Wygnanka, gm. Kock. Samochód osobowy uderzył w drzewo. Dwie osoby zostały poszkodowane. Interweniowała m.in. Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.

Wypadek w Rokitnie. Zderzyły się dwa motocykle, trzy osoby w szpitalu

Do zderzenia dwóch motocykli doszło 20 października po godz. 17. Kierujący motocyklem Honda mieszkaniec gminy Lubartów nie zachował bezpiecznej odległości i najechał na tył innego motocykla Honda kierowanego przez mieszkańca powiatu lubelskiego, wiozącego pasażerkę. Na miejscu interweniował śmigłowiec LPR, w wyniku zderzenia obaj kierujący i pasażerka zostali przewiezieni do szpitala. Wszyscy byli trzeźwi.

LUB

Włamywacz na gościnnych występach

12 tys. zł to wartość łupów, które skradł mieszkaniec powiatu lubartowskiego.

Fot. KPP Ryki

40-latek z powiatu lubartowskiego został zatrzymany przez policjantów z Ryk

40-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego od lata dokonywał kradzieży i włamań w Rykach i Dęblinie. Zaczął na przełomie czerwca i lipca - wtedy na terenie gminy Ryki doszło do kradzieży trzech fotopułapek z osprzętem o wartości 2,5 tys. zł.

Pod koniec września w Dęblinie skradzione zostały dwa zwrotniki kolejowe o wartości ponad 5 tysięcy złotych.

- Kryminalni z Dęblina ustalili, że podejrzanym o kradzież jest mieszkaniec powiatu lubartowskiego oraz dwóch ustalony jego wspólników - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Z piwnicy w Dęblinie zginęły dwa rowery warte 4 tys. zł.

- Z ustaleń funkcjonariuszy i wyjaśnień mężczyzny wynika, że podejrzany wykorzystał okazję, jaką była otwarta jedna z klatek schodowych w bloku, dzięki czemu dostał się do piwnicy, gdzie zauważył dwa jednoślady, które padły jego łupem - relacjonuje aspirant Filipek.

Policja odzyskała większość skradzionych przedmiotów.

- Do właścicieli wróci skradziona jedna z foto pułapek, obydwa zwrotniki kolejowe oraz obydwa skradzione rowery. Jednoślady znajdowały się na terenie powiatu garwolińskiego już u nowego właściciela - wylicza aspirant Łukasz Filipek.

Marcin Kusyk

eprasa.pl c869bba9c4

Stara hala sportowa w Puławach jednak zabytkiem

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wpisał starą halę MOSIR do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Teraz ten sam ruch musi wykonać miasto.

Hala sportowa przy Al. Partyzantów służy mieszkańcom Puław od połowy października 1974 r., czyli już blisko pół wieku. Oprócz sali, w której mecze rozgrywali do niedawna szczypiorniści Azotów Puławy, w budynku znajduje się również kryty basen oraz siłownia

Konserwator informuje

O tym, że obiekt sportowy w centrum Puław może zostać uznany za zabytek, głośno zrobiło się wiosną ubiegłego roku, gdy w przestrzeni publicznej pojawiły się informacje o przymiarkach do remontu hali, oddanej do użytku w 1974 r. Wtedy do urzędu miasta w Puławach wpłynęło pismo od konserwatora, w którym poinformował władze o zamiarze włączenia karty ewidencyjnej zabytku do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Dlaczego hala przy Al. Partyzantów powinna się tam znaleźć? - pytaliśmy wówczas Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.

- Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego. Cenne elementy, na które trzeba zwrócić uwagę to m.in. system konstrukcyjny przykrycia hali, basenu i sali sportowej (stalowo, łukowo – cięgnowy), wystrój wnętrz, a więc dekoracje mozaikowe, ceramiczne okładziny ścienne i posadzki oraz balustrady - tłumaczył wówczas dr Dariusz Kopciowski.

Jak wyjaśniał konserwator, dla zachowania oryginalnej formy modernistycznego obiektu przy jego remoncie ważne jest m.in. zachowanie konstrukcyjnego systemu przykrycia sali basenowej i sali sportowej, a także kompozycji bryłowej i rysunku elewacji.

- W karcie ewidencyjnej zawarte są także inne wskazania związane m.in. z ewentualną wymianą ślusarki okiennej, która powinna zachować oryginalną formę, w tym wymiary. Chodzi o to, aby obiektu nie zniekształcić w niepożądany sposób - mówił Lubelski Wojeówdzki Konserwator Zabytków.

PUL

Miasto mówi „nie"

Władzom miasta taki ruch konserwatora nie był na rękę, chociażby z uwagi na planowany remont. Umieszczenie budynku w takim spisie oznacza, że jego właściciel - w tym przypadku miasto - każdą dokonywaną w nim zmianę musi konsultować z konserwatorem zabytków.

Prezydent, odpowiadając na pismo konserwatora, wyraził swój sprzeciw, podnosząc m.in., że opis hali przedstawiony w przesłanej do puławskiego ratusza karcie ewidencji, znacząco odbiega od stanu faktycznego budynku przy Al. Partyzantów, w którym od momentu oddania go do użytku zaszły spore zmiany. Między Puławami a Lublina rozpoczęła się wymiana korespondencji.

W maju radni jednogłośnie przegłosowali stanowisko wyrażające sprzeciw wobec wpisania „starej" hali do wojewódzkiej i gminnej ewidencji zabytków.

- Musimy do tego tematu podejść bardzo poważnie. Wszystkie ręce na pokład - przekonywał ówczesny wiceprzewodniczący rady Paweł Matras.

- Wpisanie hali do ewidencji zabytków to kolejna pętla na finansach naszego miasta - podkreślał wtedy Janusz Grobel, były włodarz Puław i podnosił, że niebawem takie plany mogą dotyczyć budynku dworca PKS, urzędu miasta, czy ul. Centralnej.

Dotacja na remont

W międzyczasie w 2023 r. Puławom udało się pozyskać 29,7 mln zł dotacji na modernizację starej hali z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Jesienią ubiegłego roku prezydent powołał zespół, którego zadaniem było opracowanie koncepcji funkcjonowania „starej hali".

Powstały trzy koncepcje - pierwsza zakładała przeprowadzenie remontu bez zmian funkcjonalności obiektu, druga przewidywała rozbudowę części basenowej i budowę m.in. ścianki wspinaczkowej kosztem pozostałej części sali gier, a wg trzeciej - obiekt miał został przekształcony w całości w aquapark. Wybór padł na wariant drugi.

Latem tego roku urzędnicy ogłosili przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót. Przetarg ogłoszono w formule „zaprojektuj i wybuduj", co oznacza, że wybrana firma będzie musiała przygotować dokumentację techniczną oraz zdobyć pozwolenia na wykonanie robót. Władze miasta w dokumentacji przetargowej uwzględniły fakt, że obiektem interesuje się konserwator.

Wpłynęły trzy oferty. Najtaniej - na 57,2 mln zł - swoje usługi w tym zakresie wyceniło konsorcjum firm: Termochem z Puław i Transcom z Katowic. Na 73,6 mln zł inwestycję wycenił lubelski Max-Bud. Najwięcej za to samo oczekiwałby Zab-Bud z Warszawy - 79,4 mln zł. Firmy są związane ofertą do 8 grudnia i do tego czasu władze Puław muszą podjąć decyzję, co dalej - rozstrzygać przetarg, czy unieważniać i ogłaszać od nowa z nadzieją na niższe stawki. Choć, jak tłumaczą urzędnicy, spodziewali się takich kosztów.

> Jest to jeden z przykładów modernizmu na terenie województwa lubelskiego. Została zaprojektowana przez wybitnego architekta Wojciecha Zabłockiego - tłumaczył nam dr Dariusz Kopciowski

Stara hala jednak zabytkiem

Tymczasem konserwator poszedł o krok dalej, o czym miasto poinformował 10 października

- Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków zawiadomił Miasto Puławy o włączeniu do wojewódzkiej ewidencji zabytków karty ewidencyjnej zabytku hali MOSiR w Puławach przy Al. Partyzantów - referował radnym na ostatniej sesji Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju puławskiego ratusza i dodawał:

- Z uwagi na to miasto, ze względu na decyzję podjętą przez pana konserwatora, ma obowiązek wpisania do gminnej ewidencji zabytków i tak naprawdę o naszym obiekcie możemy mówić, że jest to obiekt zabytkowy.

Marta Pietroń

Volkswagenem wylądował w ogródku

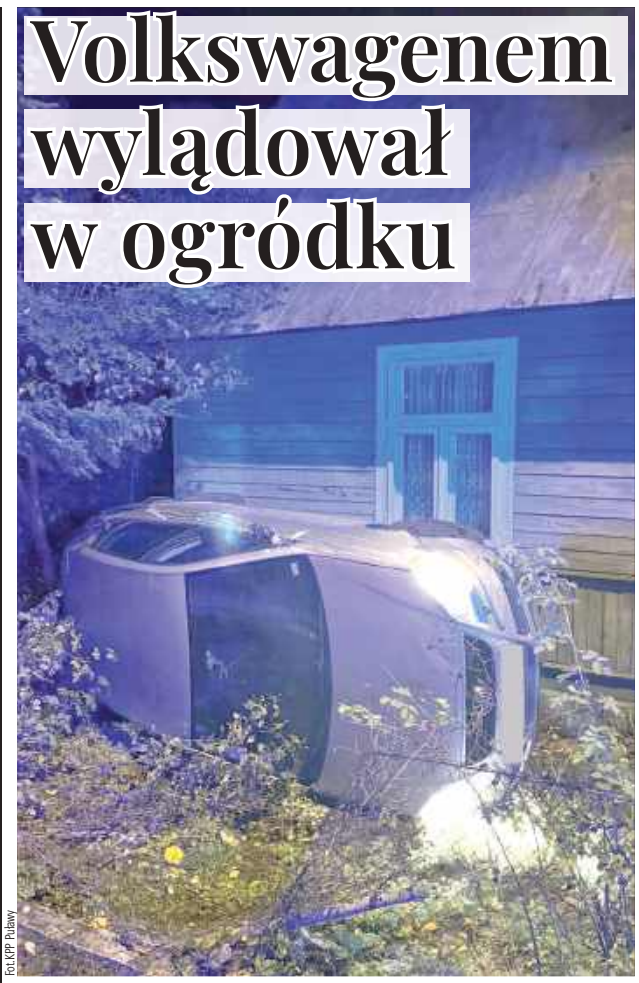

Fot. KPP Puławy

Kierowca volkswagena miał 1,5 promila alkoholu w organizmie

Strachu najadła się mieszkanka domu przy ul. Zarzecze w Puławach, gdy przed 6 rano do jej ogródka z hukiem wleciało auto. Za kierownicą siedział nietrzeźwy 22-latek.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 21 października wczesnym rankiem. Zgłoszenie do puławskiej komendy wpłynęło o godz. 5.40. Wynikało z niego, że do ogródka jednej z posesji przy ul. Zarzecze w Puławach wleciało auto. Na miejsce dyżurny skierował policyjny patrol. Jak ustalili funkcjonariusze, 22-letni mieszkaniec Puław, jadąc volkswagenem polo, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, najpierw najechał na hydrant potem na ogrodzenie posesji, a następnie samochód przewrócił się na bok.

Mundurowi z marszu sięgnęli po alkomat. Mężczyzna wydmuchał 1,5 promila. Został zatrzymany, gdy wytrzeźwieje, będzie przesłuchany i usłyszy zarzuty - kierowania w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania kolizji.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl c869bba9c4

Zamiast zarobić, stracił 10 tysięcy

Właśnie na taką kwotę został oszukany mieszkaniec gminy Nałęczów.

30-latek wystawił na portalu OLX panel sterowania do samochodu osobowego. Niedługo po aktywacji ogłoszenia dostał wiadomość, że wyceniony przez niego na 49 zł przedmiot został kupiony, ale musi dokończyć transakcję za pomocą kodu QR, który otrzymał. Po zeskanowaniu kodu został przekierowany na stronę banku.

- Tam musiał podać identyfikator do konta oraz hasło. Będąc przekonanym, że koresponduje z pracownikiem portalu, 30-latek wykonywał kolejne polecenia i podawał dane. Po chwili otrzymał telefon z informacją, że musi podać kod BLIK, aby zweryfikować transakcję. Mężczyzna podał BLIK-a, później kolejnego, i jeszcze jednego... po czym rozmowa się zakończyła. Zaniepokojony brakiem kontaktu z obsługą portalu udał się do swojego banku, gdzie dowiedział się, że z jego konta zostały dokonane trzy wypłaty na łączną kwotę 10 000 złotych! - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkaniec gminy Nałęczów zgłosił się do nałęczowksiego komisariatu.

Marta Pietroń

Azoty mówią: Dość!

Naliczają kary wykonawcy elektrowni

359 mln zł - tyle domaga się Grupa Azoty Puławy od konsorcjum odpowiedzialnemu za budowę bloku węglowego na terenie spółki. To efekt opóźnień w realizacji inwestycji, której pierwotnie miała zakończyć się w 2022 r.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa

Dwa lata opóźnienia

Chodzi o umowę na budowę bloku węglowego podpisaną we wrześniu 2019 roku z konsorcjum, na czele którego stoi Polimex Mostostal. Obejmowała ona budowę kompletnego bloku węglowego z wszelkimi urządzeniami i instalacjami technologicznymi niezbędnymi dla kogeneracyjnego wytwarzania 100 MW energii elektrycznej i 300 MW ciepła. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku.

- Termin zakończenia inwestycji był kilkakrotnie przekładany – we wrześniu 2024 roku, z powodu konieczności wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, w szczególności w obszarze układu paliwo – powietrze". W styczniu br. przesłany przez Polimex Mostostal harmonogramu prac zakładał zakończenie inwestycji w październiku br. Wcześniejszy harmonogram zakładał zakończenie inwestycji w połowie grudnia 2023 roku, a opóźnienie spowodowane było „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu". Poprzednio problemem była awaria turbiny parowej, co miało wydłużyć zakończenie inwestycji do 30 września 2023 roku - wylicza rzeczniczka Grupy Azoty Monika Darnobyt.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa. Kontrakt podpisano na kwotę 1,16 mld zł netto, ale w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

- Wykonawca inwestycji wystąpił dwukrotnie z roszczeniami w zakresie zwiększenia wynagrodzenia (22 listopada 2021 roku oraz 22 kwietnia 2022 roku). Ostatecznie 13 lipca 2023 roku został podpisany aneks do umowy zwiększający wynagrodzenie przysługujące Wykonawcy z tytułu realizacji umowy do kwoty ponad 1,19 mld zł netto. Całkowity budżet inwestycji to 1,23 mld zł - informuje Monika Darnobyt.

Grupa Azoty Puławy wezwała wykonawcę do zapłaty kar umownych w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia noty, którą wystawiono 18 października.

- Przed decyzją z 2017 roku o zmianie formuły inwestycji, Spółka planowała budowę bloku gazowo-parowego klasy 400 MWe. Inwestycja ta miała być realizowana przy współudziale spółki celowej – Elektrownia Puławy Sp. z o.o. Nadmiar produkowanej energii elektrycznej w stosunku do potrzeb Spółki, miał być sprzedawany na rynku. Planowany w 2015 roku budżet zadania wynosił 1,1 mld zł, a przewidywanym terminem zakończenia inwestycji był rok 2019. To bardzo trudna sytuacja dla naszej spółki, jako Zarząd prowadzimy wielotorowe prace nad konfiguracją energetyki, w trakcie rozpoznania są również podstawy merytoryczne decyzji zmiany paliwa gazowego na węgiel. Jako zarząd deklarujemy wolę dokończenia inwestycji –komentuje prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy, wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Hubert Kamola.

Polimex liczy na rozmowy

Stanowisko w sprawie zajął także wykonawca inwestycji. W krótkim oświadczeniu, opublikowanym kilka dni po wystawieniu przez Azoty noty na swojej stronie, Polimex podkreśla, że budowa bloku w Puławach przypadała na trudny okres pandemii COVID-19, wojny na Ukrainie i szybującej inflacji.

- Pomimo powyższych okoliczności, w maju 2023 r., dla realizowanej inwestycji uzyskano pozwolenie na użytkowanie - podnosi wykonawca i dodaje:

- W związku z przedłużającym się projektem, w marcu 2024 r. wystąpiono z wnioskiem do Zamawiającego o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego przed Prokuratorią Generalną. Do momentu otrzymania przedmiotowego wezwania do zapłaty kary umownej nie rozpoczął się formalny proces mediacji.

Mimo to Polimex liczy na rozmowy z Azotami i kompromis.

- Niezależnie od zaistniałych okoliczności liczymy na szybki powrót do stołu negocjacyjnego z Zarządem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i rozmów o satysfakcjonującym obie strony rozwiązaniu – mówi Jakub Stypuła p.o. prezesa Zarządu Polimex Mostostal S.A.

Marta Pietroń

Rolnik z Rogowa wykopał na polu pocisk moździerzowy

Policjanci pilnowali znaleziska przez całą noc.

Fot. Policja

W poniedziałek (1 października) po południu mieszkaniec gminy Wilków natrafił na niewybuch prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Odkrył go podczas prac polowych. I od razu powiadomił policję.

Do Rogowa udał się patrol.

- Policjanci potwierdzili zgłoszenie. Okazało się, że znaleziskiem jest mocno skorodowany pocisk moździerzowy – mówi st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Mundurowi pilnowali znaleziska przez całą noc. We wtorek do Rogowa dotarli saperzy z Dęblina. Zabrali niewybuch na poligon, gdzie go zdetonowali.

Policjanci apelują do wszystkich, którzy natkną się na niewybuch, o zachowanie szczególnej ostrożności.

- Takiego znaleziska nie wolno pod żadnym pozorem przenosić, dotykać ani rozbrajać. Miejsce, gdzie się znajduje, dobrze jest zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych, a w szczególności dzieci – przestrzega rzeczniczka opolskiej policji.

I o zdarzeniu powiadomić policję.

- Pamiętajmy, że bardzo duże pociski mogą mieć pole rażenia dochodzące nawet do kilkuset metrów – dodaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Po pijaku, bez prawka i z zakazem... Kobieta w kłopotach

POWIAT OPOLSKI:
W poniedziałek, 21 października po południu w Chodlu doszło do zderzenia dwóch samochodów. Wszystko przez nieustąpienie pierwszeństwa.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Kierująca chevroletem 47-latka miała w organizmie ponad promil alkoholu

Jak się okazało, sprawczynią zderzenia była 47-letnia mieszkanka gminy Bełżyce, która swoim chevroletem w poniedziałek (21 października) po godz. 16 przejeżdżała przez Chodel (gmina Chodel, powiat opolski).

Kobieta nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 28-latkowi z powiatu lubelskiego, który kierował toyotą. Doszło do zderzenia pojazdów.

Najpierw policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców.

- Jak się okazało, kierująca chevroletem 47-latka miała w organizmie ponad promil alkoholu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Ale na tym nie koniec listy „grzechów" kobiety.

- Po sprawdzeniu kobiety w policyjnym systemie wyszło na jaw, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami i ma aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - dodaje rzeczniczka policji.

Trzeźwy był natomiast 28-latek z toyoty. Oboje podróżowali bez pasażerów i nie odnieśli poważnych obrażeń.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl c869bba9c4

O posadę prezesa PCZ w Opolu Lubelskim starało się kilkanaście osób

Nowe władze szpitala. „Na pewno nic nie będziemy zamykać i likwidować”

POWIAT OPOLSKI: Prezes Damian Miechowicz i wiceprezes Agnieszka Merwa pokierują dalej Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

W minioną środę Zgromadzenie Wspólników Powiatowego Centrum Zdrowia powołało nowy zarząd spółki. Jest on dwuosobowy.

Damian Miechowicz,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Przeanalizowałem sytuację szpitala. Mam parę pomysłów, ale nie chcę ich zdradzać. Na pewno nic nie będziemy zamykać, nic likwidować. Ewentualnie zmieniać. Zawsze uważałem, że szpital powinien pójść w specjalistkę, żeby w czymś się specjalizował

Agnieszka Merwa,
wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Pomimo powszechnie znanej trudnej sytuacji finansowej szpitali powiatowych, wyrażam nadzieję, że jako zarząd wspólnie z właścicielem, znajdziemy rozwiązania, które faktycznie przyczynią się do zmiany tego niekorzystnego dla ochrony zdrowia kierunku

Wybrany spośród kilkunastu

Chętnych do zajęcia fotela prezesa PCZ w Opolu Lubelskim po zmarłym w sierpniu Gabrielu Maju było wielu. Właściciel spółki postawił na menedżera gotowego na duże wyzwania, potrafiącego funkcjonować w trudnych warunkach, jakie są obecnie w ochronie zdrowia.

- Przeprowadziliśmy kilkanaście rozmów w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z potencjalnymi kandydatami. Były to osoby, które kierowały jednostkami medycznymi z różnym skutkiem – przyznaje Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Szpitale powiatowe znajdują się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Z trudnościami boryka się też spółka PCZ. Pomóc uzdrowić sytuację ma człowiek z Zamościa.

- Nasz szpital działa na zasadzie spółki prawa handlowego, a pan Damian Miechowicz zarządzał takim podmiotem w Zamościu. Z sukcesem. Zarządzana przez niego placówka medyczna wyróżniała się jakościowym i finansowym poziomem – podkreśla.

Na stanowisku wiceperezesa PCZ w Opolu Lubelskim był wakat. W przeszłości funkcję tę piastował Konrad Sawicki. Trzy lata temu został odwołany. Dziś funkcję tę pełni Agnieszka Merwa.

- Nie tworzymy dodatkowego stanowiska – zaznacza starosta Piotrowski. - Pani mecenas Agnieszka Merwa na przestrzeni lat prowadziła obsługę prawną szpitali w województwie lubelskim. Posiada odpowiednie kwalifikacje do kierowania tego typu podmiotem – zapewnia starosta opolski i od razu dodaje: - Pamiętajmy, że Powiatowe Centrum Zdrowia jest największym pracodawcą w naszym powiecie z przychodami na poziomie 80 mln złotych, a w szpitalu pracuje obecnie około 500 osób. Jako zastępca będzie także niezwykłe pomocna w przypadku ewentualnych nieobecności prezesa.

Nowy prezes PCZ w Opolu Lubelskim zarabiać będzie tyle, co jego poprzednik, 22 tys.zł brutto miesięcznie. A wiceprezes 20 tys. zł.

Z Zamościa do Opola

Damian Miechowicz ma 49 lat. Związany jest z Zamościem.

RADA NADZORCZA POWIATOWEGO CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM

- Małgorzata Martyniuk – przewodnicząca Rady
- Marek Drączkowski – wiceprzewodniczący Rady
- Anna Nejbert – Wójcicka – sekretarz

Na koniec trzeciego kwartału spółka Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim wygenerowała stratę na poziomie 3,4 mln zł

Tam zaczynał swoją karierę zawodową. Najpierw jako dziennikarz. Pracował w Kronice Zamojskiej, potem Tygodniku Zamojskim. Był też redaktorem naczelnym Super Tygodnia Chełmskiego.

Z mediami rozstał się po czternastu latach. Poszedł do Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, gdzie pracował kolejnych siedem lat w departamencie promocji i kancelarii marszałka. Potem wrócił do Zamościa. Zakotwiczył w ratuszu. Przez pięć lat pełnił funkcję dyrektora wydziału turystyki i promocji.

Ze służbą zdrowia Damian Miechowicz związany jest od niespełna pięciu lat. Najpierw przez ponad dwa lata kierował Stacją Pogotowia Ratunkowego w Zamościu. Trafił tu, gdy zaczynała się pandemia koronowirusa, a potem wybuchła wojna na Ukrainie. Później dostał propozycję objęcia stanowiska prezesa tzw. starego szpitala w Zamościu, czyli spółki Zamojski Szpital Niepubliczny. Kierował nią dwa lata. W maju br. został odwołany. Z jakiego powodu? On sam tego do dziś nie wie.

W Opolu Lubelskim rewolucji robić nie zamierza. Jest zwolennikiem ewolucji.

- Przeanalizowałem sytuację szpitala. Mam parę pomysłów, ale nie chcę ich zdradzać. Na pewno nic nie będziemy zamykać, nic likwidować. Ewentualnie zmieniać. Zawsze uważałem, że szpital powinien pójść w specjalistkę, żeby w czymś się specjalizował – podkreśla Damian Miechowicz, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Dla niego samego jest to nowe wyzwanie zawodowe.

- Dlatego że spółka, którą zarządzałem poprzednio, była w trochę lepszej kondycji finansowej. Zostawiłem ją też w dobrej kondycji finansowej. I mam nadzieję, że za rok, dwa lata będę mógł powiedzieć wspólnie z panią prezesa: zobaczcie, wszytko działa – mówi w rozmowie ze Wspólnotą.

Ze starostwa do szpitala

W kierowaniu spółką Miechowiczowi pomagać będzie Agnieszka Merwa. Po śmierci Gabriela Maja pełniła obowiązki prezesa. A wcześniej, przez ponad rok, również funkcję przewodniczącej Rady Nadzorczej PCZ. Jest członkiem menadżerów Stowarzyszenia Opieki Zdrowotnej. Dotychczas pracowała w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Teraz tylko w spółce. Z innych zajęć i obowiązków zrezygnowała.

Jako wiceprezes Merwa będzie odpowiadała za sprawne funkcjonowanie administracji w spółce, nadzór nad przestrzeganiem odpowiednich procedur obowiązujących w spółce oraz optymalizację procesów i kosztów zarządzania.

- Mam świadomość, że tylko sprawne zarządzanie przedsiębiorstwem może być receptą na sukces – mówi Agnieszka Merwa, która już dziś zapowiada weryfikowanie i wdrażanie w życie działań naprawczych i restrukturyzacyjnych w celu poprawy wyniku finansowego.

Na koniec trzeciego kwartału spółka PCZ w Opolu Lubelskim wygenerowała stratę na poziomie 3,4 mln zł. Jak tłumaczy nowy zarząd, na ujemny wynik finansowy miały wpływ przede wszystkim kolejne podwyżki wynagrodzeń pracowników medycznych od lipca 2024 r., wzrost płacy minimalnej oraz cen materiałów medycznych i innych kosztów koniecznych do prowadzenia bieżącej działalności, przy jednocześnie zbyt niskiej wycenie udzielanych świadczeń zdrowotnych przez NFZ i niejednoznaczności co do sposobu regulacji płatności za nadwykonania.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wpadł z narkotykami, hodował też konopie

POWIAT OPOLSKI: Nie dość, że miał narkotyki, to jeszcze uprawiał marihuanę. Może posiedzieć za to trzy lata.

W piątek, 25 października kryminalni z opolskiej policji przeszukali jedną z posesji znajdujących się w gminie Karczmiska. Mieli podejrzenia, że mieszkający tam mężczyzna może mieć narkotyki.

- Kontynuując dalsze czynności, mundurowi sprawdzili pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę, gdzie ujawnili susz konopi innych niż włókniste - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Fot. KPP Opole Lubelskie

43-latek wylądował na komendzie, będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem za posiadanie narkotyków i uprawę konopi innych niż włókniste

Fot. KPP Opole Lubelskie

Mężczyzna miał też swoją uprawę krzewów konopi, rośliny były w różnych fazach wzrostu

Na dodatek okazało się, że 43-letni mieszkaniec gminy Karczmiska w pobliskim lesie miał nielegalną hodowlę krzewów konopi. Rośliny były w różnych fazach wzrostu.

- Mundurowi zabezpieczyli pięć krzaków nielegalnej uprawy. Dodatkowo w pomieszczeniach zajmowanych przez mężczyznę policjanci ujawnili susz marihuany oraz amfetaminę - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

43-latek wylądował na komendzie, a jego rośliny zostały zabezpieczone przez policjantów. Będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem za posiadanie narkotyków i uprawę konopi innych niż włókniste. Może za to trzy lata spędzić w więzieniu.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Dziewięć pielęgniarek z puławskiego szpitala wygrało w sądzie.

SP ZOZ będzie musiał zapłacić, a może to być dopiero początek

Puławy: Wyrok kończy sądową batalię pomiędzy siedmioma pielęgniarkami oraz dwiema położnymi z SP ZOZ a ich pracodawcą. Zgodnie z nim placówka będzie musiała uznać wyższe kwalifikacje zawodowe pracowników - a co za tym idzie - wyrównać wypłacone wynagrodzenie.

Szpital odmawiał uznania kwalifikacji - specjalizacji lub tytułu magistra - a tym samym przypisania do właściwej drugiej grupy, co skutkowało dla pracowników znaczącym obniżeniem wynagrodzenia

Jest to zwieńczenie sądowej batalii trwającej od końcówki 2022 roku (po wejściu w życie nowelizacji ustawy zmieniającej sposób finansowania personelu placówek medycznych). Spór powstał przez nieuznanie przez ówczesnego dyrektora szpitala Piotra Rybaka wyższych kwalifikacji zawodowych swoich pracowników i związanych z tym wyższych wynagrodzeń (personel medyczny podzielony jest na grupy, przynależność do nich zależna jest właśnie od specjalizacji czy wykształcenia, a każda grupa otrzymuje inne wynagrodzenie).

Niższe zarobki

- Pracodawca odmawiał uznania posiadanych przez pracowników kwalifikacji - posiadanej specjalizacji lub tytułu magistra - a tym samym przypisania ich do właściwej drugiej grupy, co skutkowało dla nich znaczącym obniżeniem wynagrodzenia. Co ciekawe, do momentu pozyskiwania środków z NFZ „na PESEL" pielęgniarki te były zakwalifikowane do ówczesnej grupy siódmej (obecnej drugiej), ale po zmianie sposobu finansowania podwyżek wynikających z ustawy (chociaż wcześniej uznawał kwalifikacje) - pracodawca wypłacał już im tylko wynagrodzenie niższe (z grupy piątej) - tłumaczy Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych z regionu lubelskiego.

Na początku niezadowoleni pracownicy przedstawiali swoje argumenty władzom szpitala oraz ówczesnemu Zarządowi Powiatu Puławskiego, jednak jak przekazują - nie przyniosło to oczekiwanego rezultatu. Jak relacjonują, sprawa została także zgłoszona do Państwowej Inspekcji Pracy.

- W tamtym czasie samo Ministerstwo Zdrowia sugerowało pielęgniarkom i położnym, że w przypadku zaprzestania uznawania przez pracodawców kwalifikacji i wypłacania niższych niż wynika to z ustawy wynagrodzeń, powinny wnioskować o interwencję Państwowej Inspekcji Pracy. Dlatego też w naszym Zakładzie doszło do kontroli PIP, po której Inspektor w Lublinie wystąpił z wnioskiem pokontrolnym do naszego pracodawcy o uznanie posiadanych kwalifikacji zawodowych - dodaje Hanna Kowalska, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w puławskim szpitalu.

Batalia w sądzie

Ostatecznie wiele osób z personelu SP ZOZ zdecydowało się wejść na drogę sądową.

- Nasz pracodawca postanowił zaoszczędzić na pielęgniarkach i położnych. Po prostu władze szpitala stwierdziły, że łatwiej będzie zarządzać placówką, jak pozbawi nas naszych kwalifikacji, a przy tym wyższych wynagrodzeń. Nie twierdzę, że te pieniądze trafiły do czyichś kieszeni, wiem, że zostały zagospodarowane na inne inwestycje i potrzeby placówki, jednak zostało to zrobione naszym kosztem. Potraktowano nas jako koszt, nie patrząc na inne względy. My mamy obowiązek udzielania świadczeń zgodnie z posiadaną wiedzą, mamy obowiązek podnoszenia kwalifikacji - tym bardziej, że szpital posiada certyfikat jakości i z naszych dokumentów korzysta. Niektórzy pracownicy nie tylko nie otrzymali przewidzianych podwyżek, ale ich pensje i stanowiska zostały zdegradowane. Wiele osób zmieniło wtedy miejsce pracy, co nie polepszyło sytuacji szpitala. Ostatecznie złożono około 40 pozwów, początkowo było ich znacznie więcej, jednak dużo osób się wykruszyło, nie wytrzymując presji (mieliśmy sygnały o wywieraniu różnych form nacisku) - wspomina Hanna Kowalska.

Sprawa dziewięciu z wyżej wspomnianych pozwów trafiła do Sądu Rejonowego w Puławach pod koniec 2022 roku. Odbyło się kilka rozpraw, ostatecznie 27 czerwca 2023 roku sąd oddalił powództwo, jak uzasadniał - szpital mógł, ale nie musiał uznawać wspomnianych kwalifikacji (należy zaznaczyć, że wynik wspomnianej kontroli PIP nie był jeszcze znany ani stronom postępowania, ani sądowi).

- W sądzie nasz pracodawca bronił się złą sytuacją finansową szpitala oraz tym, że niektóre kwalifikacje większości personelu nie są potrzebne do funkcjonowania placówki. Mimo że w naszej ocenie sąd nie dążył do poznania sedna sprawy, to jednak wyniki przesłuchań powódek (czyli nas) oraz świadków pozwanego SP ZOZ, a także przedstawiony materiał dowodowy oraz argumentacja pełnomocników obydwu stron, przemawiały na naszą korzyść. Byłyśmy więc bardzo zaskoczone ostateczną decyzją sądu i postanowiłyśmy odwołać się od wyroku - relacjonuje Hanna Kowalska.

Sąd okręgowy zmienia wyrok

Sprawa trafiła do II instancji - do Sądu Okręgowego w Lublinie, który w miniony wtorek (15 października) wydał przeciwny, prawomocny wyrok. Zgodnie z nim SP ZOZ będzie zobowiązany do wypłacenia dziewięciu kobietom wyrównania wynagrodzenia (zarówno zasadniczego, jak i wszystkich pochodnych według wartości wynagrodzenia zasadniczego należnego dla grupy drugiej) za trzy miesiące 2022 roku (lipiec, sierpień, wrzesień) wraz z odsetkami. Dodatkowo wyrok upoważnia wspomniane panie do wystawienia wezwania do zapłaty wyrównania także za pozostałe miesiące (za cały rok 2023 oraz za przepracowane miesiące w roku 2024), a może to być dopiero początek wyroków niekorzystnych dla szpitala, gdyż w puławskim sądzie na rozpatrzenie czeka kilkadziesiąt podobnych pozwów.

- Już mamy sygnały od kolejnych osób, że chcą dochodzić uznania swoich kwalifikacji przed sądem. Ogromnie cieszymy się z wygranej naszych koleżanek i mocno wierzymy, że ten wyrok stanowi już kolejny ważny krok przybliżający nas wszystkich ku lepszemu traktowaniu pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych. Wyrok jest prawomocny, co oznacza, że pracodawca musi wyrównać wypłacone wynagrodzenie - komentuje wyrok Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych.

Szpital? Bez komentarza

Co na to wszystko druga strona sporu? Szpital powstrzymuje się od komentowania wyroku sądu.

- Działając w imieniu SP ZOZ w Puławach, niniejszym oświadczam, że nie będę komentował treści wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie. Wyrok ten nie został jeszcze doręczony pełnomocnikowi szpitala, na chwilę obecną nie jest nam znane także uzasadnienie decyzji sądu odwoławczego, który zmienił wyrok sądu I instancji na niekorzyść SP ZOZ - oświadcza Krzysztof Siejko, aktualny Dyrektor SP ZOZ w Puławach.

Jak jednak dodał, zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądu - placówka zrealizowała już stosowne przelewy na konta pielęgniarek i położnych.

Mateusz Kowalski

Łęczna i gmina Łęczna w strefie pomoru drobiu!

Rzekomy pomór drobiu (choroba Newcastle Disease) to zagrożenie dla branży drobiarskiej. Inspekcja Weterynaryjna w Łęcznej wyznaczyła terytorium, na którym stwierdzono tę chorobę. Właściciele ferm i kurników, kierowcy ciężarówek i zakłady mięsne otrzymały konkretne wskazówki do działania.

Wystąpienie rzekomego pomoru drobiu to zła wiadomość dla branży mięsnej i spożywczej. Wirus ten powszechnie występuje u ptaków w hodowli przyzagrodowej, jest wysoce zaraźliwą chorobą układu oddechowego drobiu. Jeśli wirus rozprzestrzeni się, mogą wystąpić ograniczenia w handlu i straty w produkcji jaj.

Jak informuje Jarosław Bliźniuk, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łęcznej, rzekomy pomór drobiu nie podlega leczeniu.

- Posiadacz drobiu, jak również lekarz weterynarii opiekujący się stadem, powinien zawiadomić powiatowego lekarza weterynarii o wystąpieniu drobiu u drobiu zwiększonej śmiertelności, znaczący spadek pobierania pasz, objawy nerwowe, duszności, sinica i nagły spadek nieśności- czytamy w komunikacie Jarosława Bliźniuka.

W strefie objętej zakażeniem obowiązują określone zasady, m.in.:

- ograniczenie kontaktu drobiu hodowlanego z dzikimi ptakami,
- niezwłoczne czyszczenie i odkażanie miejsc przebywania drobiu, przetwarzania zwłok, przechowywania produktów drobiarskich i pasz dla drobiu,
- zabezpieczenie wody i pasz przed dzikimi ptakami,
- niezwłoczne czyszczenie i odkażanie transportu drobiu,
- stosowanie środków bezpieczeństwa biologicznego w kontakcie z drobiem,
- wyłożenie mat dezynfekcyjnych przed wejściem do budynków inwentarskich oraz na wjeździe/wyjeździe z gospodarstw utrzymujących drób,
- zgłaszanie padnięcia dzikiego ptactwa przez zarządców obwodów łowieckich.

Odpowiedzialność za usuwanie zwłok dzikich ptaków z terenu Łęcznej ma Burmistrz Miasta Łęczna.

W strefie nie wolno organizować wydarzeń, gdzie gromadzony lub konsumowany jest drób. Obowiązuje zakaz wypuszczania drobiu hodowlanego na dwór.

Wkrótce na terenie gminy staną żółte tablice informujące o wjeździe do strefy.

Ewa Jaszczak

Poszukiwany za szpiegostwo

zatrzymany przez lubelskich „łowców głów"

Lublin: Jako jedyny z 16-osobowej siatki szpiegowskiej był na wolności.

Lubelscy policjanci ustalili miejsce ukrywania się poszukiwanego listem gończym 45-letniego obywatela Ukrainy. Mężczyzna ukrywał się na terenie całej Polski, bardzo często zmieniał swoje kryjówki. Został zatrzymany przez lubelskich policjantów w Łodzi.

Został skazany w lipcu za udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz działanie na rzecz obcego wywiadu przeciwko interesom Rzeczpospolitej Polskiej.

Fot. KWP Lublin

45-latek trafił już do zakładu karnego w celu odbycia zasądzonej kary pozbawienia wolności

- Z ustaleń śledztwa wynika, że grupa działała od stycznia do marca 2023 roku m.in. w Białej Podlaskiej, Chełmie, Medyce, Przemyślu, Rzeszowie, w Warszawie oraz innych miejscowościach na terenie kraju. Oskarżeni przeprowadzali czynności polegające m.in. na rozpoznawaniu infrastruktury krytycznej w tym obiektów militarnych i portów morskich. Na bieżąco informowali zleceniodawców o wynikach prowadzonego rozpoznania, za które otrzymywali wynagrodzenie. 45-latek jako jedyny z 16-osobowej siatki szpiegowskiej przebywał na wolności. Do odsiadki ma łącznie rok i trzy miesiące pozbawienia wolności - informuje podkomisarz Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

45-latek trafił już do zakładu karnego.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Ciężarówka śmiertelnie potrąciła mężczyznę.

To było samobójstwo

Pod koniec sierpnia w Jedlance ciężarówka śmiertelnie potrąciła mieszkańca gminy Stoczek Łukowski. Śledztwo zostało zakończone. Prokurator nie ma wątpliwości: to nie był zwykły wypadek.

Było popołudnie 29 sierpnia, gdy drogą krajową nr 76 na terenie miejscowości Jedlanka (gmina Stoczek Łukowski) przejeżdżała ciężarowa scania. Doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia - ciężarówka potrąciła 35-letniego pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu. Kierujący pojazdem 33-latek był trzeźwy.

Jak ustalili śledczy, nie był to nieszczęśliwy wypadek, którego przyczyną mógł być błąd kierującego czy nieostrożne zachowanie pieszego. Zwykle śledczy, badając okoliczności zdarzenia na drodze, prowadzą postępowanie w kierunku spowodowania wypadku. Tym razem było inaczej. Śledztwo zostało wszczęte w kierunku doprowadzenia do samobójstwa.

Fot. Policja

Jak ustalili śledczy, nie był to nieszczęśliwy wypadek, którego przyczyną mógł być błąd kierującego czy nieostrożne zachowanie pieszego

„Kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu" - brzmi treści artykułu.

Śledztwo jest prowadzone w tym kierunku w sprawach, w których śledczy podejrzewają, że mogło dojść do samobójstwa.

- Kluczowym dowodem w tej sprawie był list pożegnalny pozostawiony przez 35-latka. Śledztwo zakończono umorzeniem. Nie stwierdzono, by do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie, czyli nie namawiały, nie nakłaniały do popełnienia samobójstwa. Ustalono, że to był zamach samobójczy - wskazuje Jolanta Niewęgłowska, p.f. prokuratora rejonowego w Łukowie.

Karze podlega namawianie do zamachu samobójczego lub pomocnictwo w nim. Jeżeli prokurator ustali, że takiego działania nie było, a dana osoba bez doprowadziła do samobójstwa bez udziału osób trzecich, postępowanie jest umarzane. Postanowienie prokuratury jest prawomocne.

Dominik Smagała

Jechał wężykiem, wpadł dzięki zgłoszeniu innego kierowcy

Prawie dwa promile alkoholu w organizmie miał 19-letni kierowca renault, który wpadł na jeździe na „podwójnym" gazie w Kurowie. Policję zawiadomił świadek jego poczynań.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 20 października. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że publiczną drogą jedzie osobowe renault, a kierowca może być pod wpływem alkoholu. Zgłaszający twierdził, że auto nie trzyma toru jazdy i zjeżdża na pobocze. Do akcji ruszyli policjanci z Komisariatu w Kurowie i właśnie tam zatrzymali do kontroli auto opisane przez innego kierowcę.

Za kierownicą siedział 19-latek. Mundurowi sięgnęli po alkomat.

- Badanie wykazało, że 19-letni kierujący renault faktycznie jest nietrzeźwy. Mężczyzna miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnym systemie okazało się natomiast, że 19-latek nie ma uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Ponadto jego samochód nie miał aktualnych badań technicznych ani obowiązkowego ubezpieczenia- opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

reklama

- Za to kierujący miał wytłumaczenie tego, że wsiadł za kierownicę. Oświadczył policjantom, że zapisał się już na kurs na prawo jazdy i okazał dowód opłaty.

Niestety to nie przekonało stróżów prawa. Mężczyzna trafił do aresztu, gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany i usłyszał zarzuty.

- Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat trzech i wysoka grzywna. Co najmniej przez trzy lata nie będzie mógł także kierować pojazdami mechanicznymi - mówi rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie

Zmarł znany ginekolog. To on uratował życie dziecka od „chybionego poronienia"

O zdrowie mieszkanek naszego regionu oraz ich jeszcze nienarodzonych dzieci dbał przez ponad trzy dekady. Był bardzo cenionym specjalistą z oddziału ginekologiczno-położniczego lubartowskiego szpitala. To on uratował ciążę Pauliny Sikory, szeroko opisywaną przez nas na łamach „Wspólnoty".

Uratował wielu ludzi

Niemal całą swoją karierę zawodową związał z lubartowskim SPZOZ-em. Przez ten okres dzięki swojej fachowej wiedzy i rzetelnej pracy pomógł tysiącom rodzin. Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie. Mowa o doktorze Mohammadzie Suleimanie, jeszcze do niedawna lekarzu specjaliście z oddziału ginekologiczno-położniczego.

> ***Paulina Sikora***
> *pacjentka*
> *To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem*

W środę, 23 października, na stronie internetowej SPZOZ w Lubartowie pojawiła się informacja o śmierci doktora Mohammada Suleimana. Lekarz zmarł 21 października. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Lublinie 25 października.

Ceniony lekarz zakończył współpracę z lubartowskim szpitalem w listopadzie ub.r. Nie chciał wówczas zdradzić powodu swojej decyzji.

Głośna sprawa

Medialny rozgłos nazwisko doktora Mohammada Suleimana zyskało w czasie sprawy dotyczącej ciąży Pauliny Sikory. Przypadek mieszkanki wsi Lipniak w gm. Kock „Wspólnota" opisała jako pierwsza. Po naszych publikacjach tematem zainteresowały się ogólnopolskie media, jak np. TVP, Polsat czy Super Expres. Jesienią 2022 roku Paulina Sikora wraz z mężem, Tomaszem, udała się do prywatnego gabinetu ginekologicznego. Małżeństwo oczekiwało dziecka. W czasie badania lekarka (pracująca także w lubartowskim szpitalu) stwierdziła, że ciąża jest martwa. Postawiła diagnozę: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy i zaleciła stawienie się w szpitalu.

Już na oddziale ginekologicznym w lubartowskim SPZOZ-ie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman. Stwierdził, że ciąża jest bardzo wczesna i najprawdopodobniej rozwija się prawidłowo. Według Sikorów na jednym z kolejnych dyżurów inny lekarz w szpitalu w Lubartowie znowu potwierdził diagnozę lekarki z gabinetu prywatnego i wraz z drugą lekarką zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie tabletki wczesnoporonnej. Kobieta podkreśla, że stanowczo odmówiła, a następnie wypisała się ze szpitala. W dokumentacji medycznej napisano: poronienie chybione.

„Lekarz z powołania"

Badania z kolejnych tygodni potwierdziły, że dr Suleiman miał rację. Paulina Sikora pozostała pod jego opieką. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła Marysia. W pełni zdrowa.

- Życie naszej córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi! - podkreślała w rozmowie ze „Wspólnotą" Paulina Sikora. - To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział. Uważam jednak, że przede wszystkim zabraknie tam najważniejszego lekarza, który jako jedyny potrafił mnie prawidłowo zbadać i określić wiek ciąży. Zabraknie osoby, która traktuje pacjentkę jak człowieka, a nie jak rzecz. Bez wątpienia, dla mnie, to najlepszy lekarz w lubartowskim szpitalu - dodawała nasza rozmówczyni, gdy pisaliśmy o odejściu doktora z lubartowskiego SPZOZ-u.

Sąd lekarski

Rzecznik Praw Pacjenta stwierdził, że szpital naruszył prawa Pauliny Sikory. Wydał w tej sprawie zalecenia do wprowadzenia w SPZOZ-ie. Kobieta złożyła także doniesienie do prokuratury, wszczęto w tej sprawie śledztwo. Wobec trójki lekarzy, którzy błędnie diagnozowali Paulinę Sikorę, zostały skierowane wnioski o ukaranie do sądu lekarskiego przy Lubelskiej Izbie Lekarskiej.

Dominik Smagała

REG

Ruszyli z pomocą starszemu mężczyźnie

Policyjny patrol widząc, jak na chodnik upada mężczyzna, ruszył do akcji. Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali karetkę.

Policjanci nie tylko egzekwują prawo, ale gdy tylko wymaga tego sytuacja, ruszają, by nieść pomoc. Przykładem tego może być sytuacja, jaka miała miejsce w miniony piątek w Markuszowie. Przez miejscowość przejeżdżał akurat patrol drogówki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Uwagę mundurowych przykuł mężczyzna idący chodnikiem, który nagle osunął się na ziemię.

Policjanci natychmiast zawrócili i podbiegli do niego, by udzielić mu pomocy. Był nieprzytomny, miał drgawki, ale oddychał.

- Funkcjonariusze udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej i wezwali na miejsce karetkę pogotowia. Mężczyzna w wieku 60-70 lat trafił do szpitala. Dla nas to oczywiste, że „Pomagamy i chronimy", gdy zdrowie i życie ludzkie są zagrożone - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl c869bba9c4

Tragedia na radzyńskiej pływalni.

Mężczyzna zasłabł, dwie minuty leżał na dnie basenu

46-letni policjant z nieznanych przyczyn leżał ponad dwie minuty na dnie basenu. W ciężkim stanie trafił do szpitala. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji wydał w tej sprawie specjalny komunikat, a burmistrz dodał, że dyżurujący w chwili tragedii ratownicy powinni być zawieszeni w czynnościach do momentu wyjaśnienia sprawy.

Do tragedii doszło w czwartek, 24 października na pływalni Aqua Miś. Jak mówi nasz informator, mężczyzna, radzyński policjant i kąkolewnicki radny, często wieczorami chodził popływać. Tego dnia przepłynął zaledwie kilku długości basenu. O tym, że leży na dnie niecki, poinformowała ratowników osoba, która pływała na tym samym torze. Kiedy niechcący natrafiła na nieporuszającego się człowieka, wszczęła alarm.

Stan mężczyzny przebywającego w szpitalu jest ciężki

Paweł Marcinkowski, dyrektor MOSiR, który wygrał konkurs na to stanowisko półtora miesiąca temu, po trzech dniach od wypadku, 27 października, wydał komunikat w tej sprawie. Dlaczego tak późno?

- Tak uważałem za stosowne - powiedział nam. W komunikacie napisał:

„Drodzy Państwo, 24 października późnym wieczorem na pływalni miejskiej doszło do nieszczęśliwego wypadku.

Chciałbym poinformować, że poszkodowany przebywa w szpitalu w stanie ciężkim. Pozostaję w kontakcie z jego rodziną. Wszyscy mamy nadzieję, że wróci do pełnego zdrowia. Życzę dużo siły jego najbliższym.

Trwają czynności sprawdzające to, z jakich przyczyn i w jaki sposób doszło do zdarzenia. Bardzo prosimy o powściągliwość w komentarzach i opiniowaniu do czasu wyjaśnienia sprawy".

Wyjaśnić ma prokuratura

Dochodzenie w tej sprawie podjęła prokuratura. Prowadzone będzie w kierunku Art. 160. o narażeniu człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (jeżeli na sprawcy ciąży obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5).

Spekulacji o tym, dlaczego troje ratowników nie zauważyło, że dzieje się coś złego, jest w internetowych komentarzach wiele.

Paweł Marcinkowski, zapytany, czy ratownicy zostali zawieszeni w obowiązkach lub czy zostały wyciągnięte wobec nich kroki dyscyplinarne, odpowiada:

- Dopiero kiedy będę miał wiedzę i zostaną zakończone czynności wyjaśniające, wyciągnę wobec pracowników konsekwencje. Na razie nie wiadomo, czy nie dopełnili swoich obowiązków.

- Czy ratownicy, którzy dyżurowali podczas wypadku, powinni być zwolnieni dyscyplinarnie? - zastanawia się burmistrz Radzynia Jakub Jakubowski. - Tego przed końcem dochodzenia nie sposób rozstrzygnąć, na pewno powinni być zawieszeni w czynnościach do momentu wyjaśnienia wszystkich szczegółów - dodaje.

mm

Do wypadku na pływalni doszło w czwartek, 24 października

Paweł Marcinkowski,
dyrektor MOSiR
Bardzo prosimy o powściągliwość w komentarzach i opiniowaniu do czasu wyjaśnienia sprawy

Piotr Mucha,
rzecznik radzyńskiej policji

Prokuratura prowadzi dochodzenie

Zgłoszenie o zdarzeniu przyjęliśmy 24 października, po godz. 17 zadzwonił pracownik MOSiR-u. Kiedy na miejsce przybyli funkcjonariusze policji, akcja ratownicza została zakończona, mężczyzna został zabrany przez zespół ratownictwa medycznego. W sprawie jest prowadzone dochodzenie przez prokuraturę z art. 160 kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Jakub Jakubowski,
burmistrz

Kubeł zimnej wody

Na pracowników MOSiR i zarząd miasta wylewa się kubeł zimnej wody. Sprawa jest bardzo poważna. Proszę o cierpliwość i wstrzymanie się z ocenami do czasu ostatecznych wyników dochodzenia. Sytuacja pomiędzy ratownikami, firmami prowadzącymi zajęcia na pływalni a zarządem MOSiR była powodem zmiany dyrektora ośrodka, którego zadaniem jest dziś uzdrowić tę sytuację. Paweł Marcinkowski wprowadza zmiany. Proces ten jest trudny, jak w każdym przypadku, gdzie w grę wchodzi zarządzanie ludźmi i ich pracą. Czy ratownicy, którzy dyżurowali podczas wypadku, powinni być zwolnieni dyscyplinarnie? Tego przed końcem dochodzenia nie sposób rozstrzygnąć, na pewno powinni być zawieszeni w czynnościach do momentu wyjaśnienia wszystkich szczegółów.

Nowy regulamin SPZOZ-u przewiduje likwidację określonej liczby etatów

W szpitalu poleciał niemal cały kluczowy dział. Kto będzie liczył wynagrodzenia pracowników?

POWIAT LUBARTOWSKI: Z informacji, które docierają do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej", wynika, że w piątek w SPZOZ w Lubartowie części pracowników wręczono wypowiedzenia. Chodzi m.in. o prawie cały personel jednego z najważniejszych działów szpitalnej administracji.

Pierwsza zapowiedź zwolnień

W przygotowanym przez poprzedniego dyrektora szpitala, Artura Szczupakowskiego, planie naprawczym SPZOZ-u znalazły się rekomendacje do radykalnego zmniejszenia liczby pracowników jednostki. Według dokumentu przesłanego do związków zawodowych i powiatowego urzędu pracy dyrektor szykował się do tego, by z około 600 pracowników szpitala pracę miało stracić lub wyraźnie zmienić warunki zatrudnienia prawie 200 osób.

Fot.SPZOZ w Lubartowie

P.o. dyrektor Ewa Mateusiak w piątek i poniedziałek nie odebrała od nas telefonu komórkowego (do momentu zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty"). W piątek wysłaliśmy drogą mailową pytania do p.o. dyrektor szpitala, dotyczące wypowiedzeń dla pracowników szpitalnej administracji - do czasu zamknięcia wydania tego gazety nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Dyrektor został jednak odwołany, planu naprawczego Zarząd Powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) nie przyjął, a z pomysłu drastycznej redukcji zatrudnienia oficjalnie się wycofano - tak informowali przedstawiciele Zarządu Powiatu oraz Ewa Mateusiak, nowa p.o. dyrektor szpitala, dotychczas kierowniczka działu organizacyjno-administracyjnego Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Cały dział kadr i płac

Tymczasem w piątek, 25 października, do redakcji „Wspólnoty" z kilku źródeł dotarły informacje o tym, że p.o. dyrektor Ewa Mateusiak wręczyła wypowiedzenia wszystkim pracownikom działu kadr i płac, którzy tego dnia byli w pracy - siedmiu osobom. Jedna osoba przebywała na zwolnieniu lekarskim, więc zwolnienia otrzymać nie mogła. Dział kadr i płac odpowiada m.in. za obliczanie wynagrodzeń pracowników szpitala.

- Wypowiedzenia zostały wręczone z powodu likwidacji działu. Bardzo prawdopodobne jest, że na dziesiątego najbliższego miesiąca w ogóle nie będzie miał kto obliczyć wynagrodzenia 600 pracownikom tego szpitala. A szpital nie może istnieć bez kadr - mówi nam jeden z pracowników szpitalnej administracji (nazwisko do wiadomości redakcji).

Według nieoficjalnych informacji, tego samego dnia wypowiedzenia miało otrzymać kilka kolejnych osób z działu techniczno-inwestycyjnego.

Osiemnaście etatów

Nikt nie odebrał telefonu, gdy próbowaliśmy w piątek dodzwonić się do sekretariatu dyrekcji szpitala. P.o. dyrektor Ewa Mateusiak także nie odebrała od nas telefonu komórkowego. Z pytaniem o sprawę skierowaliśmy się do Sebastiana Wysoka, członka Zarządu Powiatu odpowiedzialnego za sprawy szpitala.

- Za politykę kadrową szpitala odpowiada pani dyrektor i to do niej proszę kierować pytania w tej sprawie - zastrzegł Sebastian Wysok.

W piątek rano odbyło się posiedzenie Rady Społecznej SPZOZ w Lubartowie. To organ opiniodawczy dla właściciela szpitala oraz doradczy wobec dyrektora szpitala, złożony przede wszystkim z radnych Rady Powiatu Lubartowskiego. Rada pozytywnie zaopiniowała przedstawiony przez p.o. dyrektor projekt zmiany regulaminu organizacyjnego SPZOZ-u.

- Przewidziano w nim redukcję 18 etatów. O szczegóły proszę jednak pytać panią dyrektor - wskazuje Sebastian Wysok.

Według naszych informacji wspomniane 18 etatów ma dotyczyć szpitalnej administracji, liczącej dotychczas 38 pracowników.

W piątek wysłaliśmy drogą mailową pytania do p.o. dyrektor szpitala, dotyczące wypowiedzeń dla pracowników szpitalnej administracji. Do momentu zamknięcia bieżącego wydania „Wspólnoty" nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Radni będą debatować, co dalej ze szpitalem

Jeszcze pod koniec września radni Rady Powiatu mieli się spotkać, by omówić tematy związane z tonącym w długach szpitalem. Głównym punktem programu miała być uchwała w sprawie przygotowanego przez dyrektora planu naprawczego SPZOZ-u. Ostatecznie sesja nie została jednak zwołana.

Temat szpitala zostanie poruszony na najbliższej sesji, zaplanowanej na wtorek, 29 października. W porządku obrad znalazł się bowiem punkt „informacja na temat aktualnej sytuacji organizacyjnej i finansowej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie".

Dla znacznej części radnych powiatowych będzie to okazja, by zapytać Zarząd o jego dalsze plany wobec szpitala. Już kilka tygodni temu oficjalnie ogłoszono, że władze powiatu chciałyby oddać szpital wojsku poprzez przejęcie lubartowskiego SPZOZ-u przez 1. Kliniczny Szpital Wojskowy w Lublinie.

Początek sesji, która tradycyjnie odbędzie się w Sali Rycerskiej w Pałacu Sanguszków przy ul. Słowackiego 8 w Lubartowie, zaplanowano na godz. 13. Spotkanie jest otwarte dla mieszkańców. Transmisję wideo na żywo będzie można obejrzeć w internecie.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Zawodnik Polesia Serokomla jest już zajęty

Jeszcze przed ślubem para napotkała „bramę", gdzie nie mogło zabraknąć elementów piłkarskich. Przecież Ozygała to czołowa postać Polesia Serokomla

W miniony weekend Damian Ozygała powiedział sakramentalne „tak" swojej ukochanej Zuzannie. Ślub odbył się w koście w Zofiborze, zaś niezapomniane wesele w Pałacyku u Rybaka.

Co ciekawe, młodzi poznali się u szwagra „Orego" na 18. urodzinach. Jeszcze przed ślubem para napotkała „bramę", gdzie nie mogło zabraknąć elementów piłkarskich. Przecież Ozygała to czołowa postać Polesia Serokomla.

Bądźcie zdrowi. Kochajcie się!

mp

Kochajcie się i bądźcie szczęśliwi

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w Lubartowie

Tymoteusz Słowikowski, Biała Podlaska
ur. 23 października, godz. 10:51, 3370 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Tomasz

Maja z Radzynia Podlaskiego,
ur. 15 października, g. 12:44, 3940 g, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Konrad
Brat: Maciuś (2 lata)

Marcelina Chwalczuk, Laski, pow. parczewski
22 października, godz. 21:59, 4170 g, 58 cm
Rodzice: Aleksander i Damian

Celina Kozłowska, Wólka Cycowska, pow. łęczyński
ur. 23 października, godz. 18:39, 3040 g, 54 m
Rodzice: Magdalena i Bartłomiej

Anastazja Klecha na zdjęciu z babcią Wiolettą, Parczew,
ur. 14 października, g. 23:16, 3,80 kg, 54 cm,
Rodzice: Natalia i Mateusz

PODPATRZONE

Hanna Cendrowska, poranne kolory

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich.Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

NASI NAJBLIŻSI

Antonina Turska z ukochaną Perełką, Łuków
Zdjęcie wysłał Wojciech Turski

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Mela, gm. Adamów

Rex, Tomasz Wierzchowski, Paskudy

Coby, Monika Pękała, Zabiele

Ares, Piotr Łucjanek, Oblasy

Lady, Zabiele

Hektor, Iwona Kołodziejczyk, Łuków

Lucek, Maja Barszcz, Siedliska

Fox, Warszawa

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Zginęli w walce z Niemcami, potem ich ciała przeniesiono. Ale dokąd?

Czy wiemy, kto spoczywa w grobach w Kurowie i Końskowoli?

Na cmentarzu parafialnym w Końskowoli znajdują się bezimienne groby żołnierzy września 1939 r. którzy zginęli dnia 17 września 1939 r. za wsią Witowice. Inni pochowani zostali w Kurowie. Czy jednak pochówki są prawidłowo opisane? Na pewno jesteśmy to winni bohaterom...

Po wojnie przez długie lata nad grobami dziewięciu żołnierzy września stały drewniane krzyże z owalnymi, białymi tabliczkami. W latach osiemdziesiątych zostały zastąpione murowanymi, bezimiennymi nagrobkami. Kwiaty i znicze pojawiają się przy nich tylko w okolicach 1 listopada

Tablica ku czci pamięci ofiar Września w Końskowoli. Znajdują się na niej m.in. nazwiska trzech żołnierzy poległych pod Witowicami (Brudno, Woronkowicz, Kipiec, Rozbicki), którzy jakoby mieli być pochowani w tym miejscu. Informacja ta wymaga ponownej weryfikacji

W latach 1978 – 1980 pracowałem w Urzędzie Gminy w Końskowoli i wtedy natrafiłem na sprawę zaniedbanych grobów na miejscowym cmentarzu. Na drewnianych krzyżach przytwierdzone były owalne wypukłe tabliczki z nazwiskami żołnierzy, którzy zginęli 17 września 1939 r. pod Witowicami od strony Kurowa. Krzyże były spróchniałe i tabliczki z nich odpadały. Pani Korzeniowska zatrudniona w UG, która w zakresie czynności miała opiekę nad grobami wojennymi, na moją uwagę o stanie zaniedbania tych grobów i odpadających tabliczkach odpowiedziała, że ma spisane wszystkie nazwiska, a pismo w sprawie przyznania środków na renowację grobów zostało już wysłane do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i czeka na jego pozytywne załatwienie. W 1980 r. przestałem pracować w UG, a w następnym roku na emeryturę przeszła pani Korzeniowska. Groby żołnierskie bez nazwisk znajdują się do dzisiaj na cmentarzu w Końskowoli.

Informacje znalazły się w niemieckim archiwum

Interesując się regionalną historią, próbowałem przez lata bez skutku przywrócić na grobach nazwiska żołnierzy. Przeglądałem dziesiątki akt, odwiedzałem archiwa, wykorzystywałem różne sposoby, aż w 2023 r. trafiłem na **Pana Marcina Pawłowskiego z Ryk**, który, również interesując się historią, rozwiązał już niejedną zagadkę. We wrześniu 2024 r. otrzymałem od pana Marcina wykaz żołnierzy którzy polegli pod Witowicami 17 wrzenia 1939 r. z opisem tej tragedii oraz dokumentami potwierdzającymi ten fakt. Byli to ułani 27 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Dowódca pułku, zdziesiątkowanego po wielu bojach, wycofywał się na wschód. Z lasu pod Baranowem gdzie pułk odpoczywał (być może był to Kozi Bór) dowódca wysłał na rowerach kilku ułanów na zwiad, aby zorientowali się, gdzie są wojska wroga. Po przejechaniu kilkunastu kilometrów ułani zatrzymali się w krzakach przy drodze Puławy - Lublin około jednego kilometra przed Kurowem. Od strony Kurowa pojawił się samochód. Ułani wyszli na drogę, nie mieli żadnych szans. Umieszczony na samochodzie karabin maszynowy Mg-34 puścił serię i wszyscy jeden po drugim padali martwi. Po spisaniu danych personalnych z dokumentów znalezionych przy ułanach dowódca Wehrmachtu złożył meldunek do swej jednostki.

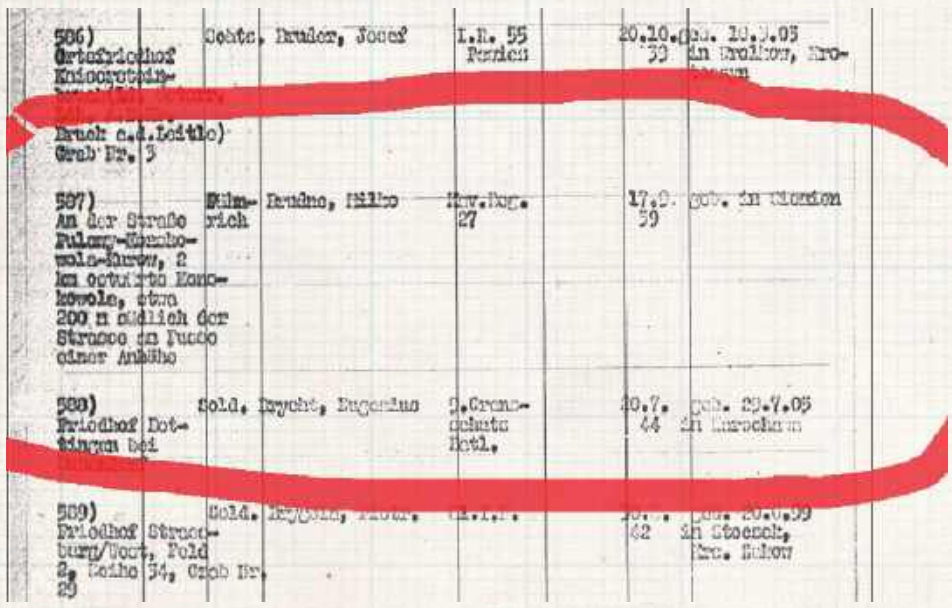

Informacji o tożsamości poległych pod Witowicami można szukać w niemieckich archiwach. Są one niesłychanie precyzyjne: oficer na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów określił i zaraportował tożsamość oraz okoliczności śmierci. Na zdjęciu karta dotycząca Emila Brudno, urodzonego - tak to odczytujemy - w Siemieniu (dziś powiat parczewski)

Ofiary bombardowania czy walki pod Witowicami?

W Urzędzie Stanu Cywilnego gmin Końskowola i Kurów, a także w księgach parafii Końskowola i Kurów nie ma aktów zgonu tych żołnierzy. Natomiast na tablicy umieszczonej na cmentarzu w Kurowie znajdują się cztery pierwsze nazwiska z ww. wymienionych oraz nazwiska kpr. Bolesław Cichy i kpr. Henryk Helber. Na tej tablicy jest także informacja, że żołnierze, zginęli w czasie bombardowania Kurowa. Bombardowanie Kurowa odbyło się dnia 10 września 1939 r. a więc sześć dni wcześniej.

Ustalić fakty, oddać sprawiedliwość

W tej sytuacji IPN powinien przeprowadzić dokładne badanie wiarygodności przedstawionych danych, a także prawidłowości tablicy istniejącej na cmentarzu w Kurowie i wyjaśnić np. czy kpr. Bolesław Cichy i kpr. Henryk Helber (umieszczeni na tablicy w Kurowie) są pochowani na cmentarzu w Kurowie czy w Końskowoli. Mam nadzieję, że IPN nie zlekceważy tego problemu tak, jak to zrobiono ze sprawą likwidacji grobu wojennego przy torach PKP w miejscowości Stara Wieś, o którym pisano parę lat temu w regionalnej prasie, także we Wspólnocie. Na cmentarzu w Końskowoli jest dziewięć mogił żołnierzy NN. Dlaczego dziewięć, skoro dokumenty niemieckie wymieniają siedmiu? Uważam, że przedstawione fakty winny być podstawą do działania władz gminy, aby przy istniejących grobach pojawiła się tablica z nazwiskami poległych.

Aleksander Lewtak

Ciała ułanów zostały pochowane przez mieszkańców wsi Witowice i osady Kurów w miejscu, gdzie zginęli, tj. przy drodze Puławy – Lublin. Po kilku tygodniach (lub miesiącach: wg niektórych informacji był to już rok 1940) ciała ekshumowano i przewieziono na cmentarz parafialny do Końskowoli.

27 Pułk Ułanów Wielkopolskich w czasie kampanii wrześniowej jako część 9 Nowogródzkiej Brygady Kawalerii najpierw brał udział w bitwie granicznej, a potem przesunął się w rejon Mińska Mazowieckiego. Tam przez dwa dni toczył ciężki bój pod Maliszewem (gdzie nawet szarżował na przeciwnika!) i dopiero po nim na rozkaz generała Andersa przesunął się na Lubelszczyznę. Po długiej wojennej epopei część żołnierzy przedarła się do Rumunii, część poddała Sowietom a część, do grudnia 1939, kontynuowała walkę w Górach Świętokrzyskich.

W archiwach niemieckich zachował się ten meldunek, w którym znalazły się nazwiska ułanów. Były to następujące nazwiska:

Ułan Józef Wdowik
Ułan Kazimierz Janisławski
Ułan Bolesław Jaźwiński
Ułan Michał Kipiec
Ułan Marian Rozbilicki
Ułan Walerian Woronkowicz
Kpr. podch. Emil Brudno

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Więźniowie sowieckiego łagru Borowicze spod Łukowa i Radzynia (cz. I)

Osiemdziesiąt lat temu wywieziono ich na „nieludzką ziemię”

Po wkroczeniu wojsk Armii Czerwonej w lipcu 1944 r., a szczególnie po polskiej, zbrojnej akcji „Burza”, zaczęły się represje sowieckie wobec członków czynnych i wspomagających Armię Krajową.

NKWD inwigilowało tereny Lubelszczyzny w celu jak najszybszego i najskuteczniejszego rozbrojenia AK. Miało to na celu również ukazanie faktu, iż ZSRR wprowadzając terroryzm, rozpoczyna swoje panowanie na terenach Odrodzonej Polski. W tym roku mija 80. rocznica masowych aresztowań członków AK.

Głównym zadaniem NKWD po manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r. było rozbrojenie Armii Krajowej – nazywanego „antyradzieckim podziemiem”. Na terenach łukowskich i radzyńskich namacalne skutki tego planu odczuto jesienią 1944 r. W Świdrach k. Łukowa rozlokował się 18. Pułk Pogranicznych Wojsk Wewnętrznych NKWD (podległy 64. Dywizji Strzeleckiej Wojsk Wewnętrznych). Prawdopodobnie pod Kąkolewnicą NKWD-ziści utworzyli swój obóz przejściowy, a w niedalekiej odległości, w uroczysku „Baran” likwidowano zatrzymanych członów polskiego podziemia. Miejsce to nazywane jest „Małym Katyniem”.

Pierwsze aresztowania

W celu sprawnego rozgromienia polskiego AK, NKWD dnia 15 października 1944 r. utworzyło specjalną formację: 64. Dywizję Strzelecką Wojsk Wewnętrznych. Jeden z jej pułków stacjonował w Świdrach. Sowieci natychmiast zaczęli procedurę rozbrajania lokalnego AK. W sowieckich protokołach zachowała się wzmianka, iż 19 października na zachód od Sętek polscy członkowie AK napadli na furgonetkę radzyńskiej policji. Wydarzenie to było impulsem do przeczesania przez NKWD lasu na zachód od wsi Sobole, jednak AK-owców nie znaleziono. Penetrację kontynuowano w osadach Sętki i Sobole, zatrzymano wówczas 28 osób podejrzanych o przynależność do AK, posiadających łącznie cztery karabiny. Jak wskazano w protokole, w Świdrach rozpoczęto przesłuchiwania osadzonych. Ich celem było uzyskanie dwóch istotnych informacji: ustalenia szczegółowej listy członków lokalnego polskiego podziemia i miejsc ukrywania broni. Prośby, groźby i tortury – taką taktykę przyjęło podczas śledztw NKWD, aby jak najszybciej upadło podziemne AK.

Mapa wskazująca trasy transportów wywożących dawnych żołnierzy Armii Krajowej do sowieckiego łagru w Borowiczach. Więźniowie z Północnej Lubelszczyzny i Ziemi Łukowskiej gromadzeni byli w Sokołowie Podlaskim, a stamtąd bydlęcymi wagonami transportowani w głąb Rosji (z książki „Księga Borowiczan” tom V, 2004 r.)

Przykładowy protokół zatrzymania Stanisława Grzywacza z Soból informuje, iż żołdacy zaaresztowali go we własnym domu, zabrano mu paszport, pasek od spodni i tytoń, broni zaś nie znaleziono. Takie aresztowania miały miejsce niemalże w każdej wsi, zarówno łukowskiego, jak i radzyńskiego powiatu, ze szczególnym uwzględnieniem tych miejscowości, w których prężnie działało AK.

Kolejna fala aresztowań

Po uzyskaniu informacji z wcześniejszych przesłuchań podjęto decyzję o kolejnych aresztowaniach, które miały miejsce na przełomie października i listopada 1944 r. Pojmanych z rejonu ulańskiego osadzono początkowo w Zarzecu Ulańskim, gdzie zostali związani i przetrzymywani w spichlerzu, szopie i piwnicach. Już tam podczas śledztw okrutnie ich bito, bowiem Sowieci chcieli ustalić personalia kolejnych partyzantów. Wacław Izdebski z Zarzeca podaje:

- Od razu w nocy aresztowali nas do piwnic, wiązali po sześciu sznurkami i sprowadzali do spichrzów, do piwnic. Bili okrutnie, znęcali się nie do opisania, za przynależność do Armii Krajowej i za posiadanie broni.

W Zarzecu Ulańskim przebywali około 10 dni, skąd samochodami przetransportowano ich do więzienia NKWD w Świdrach. Również i tam torturowano osadzonych, nadal prowadzono śledztwa. Rodziny dowiedziawszy się o pobycie mężczyzn w Świdrach, dążyły do tamtejszego więzienia, by ich odwiedzić, a przynajmniej ujrzeć. Józef Buhaj z Bedlna we wspomnieniach wskazuje, że „nie dopuścili nikogo z rodziny, szczuli psami-wilczurami”.

W kierunku gułagów w ZSRR

Aresztowani nie wiedzieli jeszcze, jak okrutny spotka ich los. Po kilku dniach osadzonych ze Świdrów zaczęto przewozić do obozu przejściowego NKWD w Sokołowie Podlaskim. Izdebski podaje:

- Po zamknięciu śledztwa wywieźli do Sokołowa Podl. Tam już byli ludzie, ok. 4000. Wieczorem na placu była zbiórka, komendant kazał na stół wszystko kłaść, co kto ma wartościowe: zegarki i pieniądze, pierścionki, bo za to i tak nic nie kupi. Ludzie, którzy byli w Sokołowie porozbierani z koszul, pobici, pluskwy, brud...

W Sokołowie na torach kolejowych czekały podstawione wagony bydlęce i wagony po transporcie wapna. Do każdego z nich umieszczono po 40 zatrzymanych. Transport z Sokołowa w kierunku ZSRR ruszył 12 listopada 1944 r., z 1253 jeńcami, kolejny 1 grudnia – z około 600 osobami. Literatura informuje, iż podróż trwała dziewięć dni, we wspomnieniach lokalni Sybiracy podają o dwutygodniowym czasie transportu. Czesław Piekarski z Sętek podaje:

- Załadowano do wagonów towarowych - prawie na ścisło. Wieźli nas dwa tygodnie o suchym chlebie i wodzie, której było tak mało, że dzieliliśmy ją na łyżki...

Hubert Grzywacz

Maria (1863-1947) i Jan (1845-1918) Kleniewscy z Kluczkowic - społecznicy i gospodarze okolic Opola Lubelskiego (cz. V)

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odcisnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

Świetnie prosperujące gospodarstwo rolne Kleniewskich wymagało solidnej rezydencji spełniającej nie tylko wymogi wygodnego życia, ale również będącej widzialnym znakiem statusu majątkowego i społecznego. Architekt Konstanty Wojciechowski mógł wykazać się wielką kreatywnością: powstała wielowątkowa, zbudowana na nieregularnym planie bryła, dość zręcznie łącząca walory klasycyzmu z neobarokiem. A żeby było zupełnie eklektycznie, w środku znalazło się miejsce m.in. na góralszczyznę!. Zresztą u Wojciechowskiego nie była to specjalna nowość: znał i cenił „styl zakopiański”, którego prekursorem był Stanisław Witkiewicz. Do przeprowadzenia prac ściągnięto górali Jana Tatarę i Andrzeja Gąsienicę. Prace rozpoczęto późną jesienią, w listopadzie i grudniu 1899 roku, a zakończono w marcu 1900 roku

Zakopane na Lubelszczyźnie

W swoim pomyśle urządzenia biblioteki w stylu zakopiańskim Kleniewscy nie byli odosobnieni. Zwykle pomysł przypisuje się pani Marii, która była góralszczyzną oczarowana i długo korespondowała ze Witkiewiczem (ojcem Witkacego), ale jej plan wpisywał się w dość popularny wówczas trend. Odkrywana wówczas góralszczyzna przez wielu traktowana była jako coś korzennie polskiego, formacja kulturowa najbardziej zbliżona do tego, w czym można było dopatrywać się najbardziej korzennych, niezmienionych form narodowych. Dla niektórych „zakopiańskie” czy „podhalańskie” znaczyło wtedy „arcypolskie”. Przyjęcie takich wzorców było więc decyzją nie tylko estetyczną, ale też patriotyczną. Jan i Maria Steccy w Łańcuchowie koło Łęcznej zbudowali w tym stylu cały dwór, u Witkiewicza zamawiała też hrabina Tyszkiewiczowa z Tarnawatki.

Fotze strony muzeum Kluczkowice.pl

Wnętrze „góralskiej” biblioteki w Kluczkowicach zachowało się do dzisiaj i ciągle robi doskonałe wrażenie

Patriotyczna galeria

W pozostałych pomieszczeniach Kleniewski umieścił, sądząc po nazwiskach twórców niesłychanie kosztowną, galerię dzieł sztuki. Pisał Kurier Warszawski: „Co się tyczy »muzeum sztuki malarskiej«, polega ona na zgromadzeniu 64-ch, wykonanych na zamówienie, portretów olejnych wybitnych mężów polskich z różnych epok. Każdą z podobizn wykonał inny artysta, dzięki czemu biblioteka kluczkowicka otrzyma kolekcję, dającą wyobrażenie o stanie malarstwa portretowego w danej epoce. Udział w wykonaniu zamówienia wzięli prawie wszyscy celniejsi artyści z prof. W. Gersonem, [T.] Axentowiczem, A. Piotrowskim, J. Ryszkiewiczem, Fr. Żmurką, R. Oknińskim, [Z. P.] Jasińskim, [J. F.] Owidzkim i innymi. Nie zapomniano też o artystkach-malarkach tych wyłącznie, których prace są znane z wystaw publicznych” (za artykułem p. Michała Trzewika).

cdn.

Zbigniew Smółko

Prasa warszawska w początkach XX wieku pisała: ...Wnętrze pałacu jest zamieniane na rodzaj muzeum malarstwa polskiego z końca ubiegłego wieku. Pomiędzy innemi, bibljotekę według wzorów, dostarczonych przez Stanisława Witkiewicza, utrzymano w stylu zakopiańskim, z witrażami, rzeźbami, ławami itp. Sali gościnnej nadano wygląd świetlicy z epoki zygmuntowskiej, innej – styl swojski z XVIII w. itp. Koszt tego zamówienia wyniósł kilkadziesiąt tysięcy rubli, co świadczy wymownie o możliwościach i ambicjach Kleniewskich.

REG

eprasa.pl c869bba9c4

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Zaskoczyli „Białą Gwiazdę” w Łęcznej.

W Siedlcach były napastnik pozbawił ich wygranej

Jeszcze na kilka minut przed końcem rywalizacji wydawało się, że „Górnicy” zgodnie z planem wywiozą z Siedlec zwycięstwo. Zielono-czarnym komplet punktów odebrał jednak ich były napastnik. Wcześniej łęcznianie odnotowali cenną wygraną w zaległym meczu z Wisłą Kraków.

Pavol Stano
trener Górnika

Nie jestem zadowolony z wyniku, ale musimy go respektować

Dobrze podeszliśmy do tego spotkania. Mieliśmy fazę 5-6 minut, podczas której prezentowaliśmy naprawdę dobry poziom. Prezentowaliśmy się z dobrej strony i udało nam się zdobyć przepiękną bramkę. Wykreowaliśmy sobie sporo sytuacji, pod kątem ofensywy uważam, że było całkiem dobrze. Szkoda, że nie utrzymaliśmy korzystnego wyniku do końca, gdzie po obu stronach w polu karnym było zamieszanie. Niestety, był niefartowny karny w końcówce, to zawsze boli. Jestem zadowolony z poziomu, który zaprezentowaliśmy. Myślę, że ten mecz był dobry, na końcu było sporo emocji, to jest część piłki. Nie jestem zadowolony z wyniku, ale musimy go respektować.

Zgasili „Białą Gwiazdę”

Zielono-czarni rozegrali we wtorek w Łęcznej zaległe spotkanie z Wisłą. Mecz miał odbyć się w sierpniu, ale został przełożony z powodu gry krakowian w eliminacjach europejskich pucharów. Spotkanie odbyło się bez kibiców gości.

Przed starciem z Wisłą podopieczni trenera Pavola Stano notowali serię sześciu meczów bez zwycięstwa. Krakowianie do Łęcznej przyjeżdżali po czterech kolejnych wygranych.

Gospodarze dobrze rozpoczęli drugą połowę. Przemysław Banaszak dostał podanie w pole karne, wycofał do Jakuba Bednarczyka, a ten mocnym strzałem z kilkunastu metrów pokonał bramkarza Wisły. Dla 25-latka to pierwszy gol w barwach Górnika.

Będący pod ścianą krakowianie ruszyli do śmielszych ataków. „Wiślacy” dochodzili do pozycji strzeleckich, stwarzali zagrożenie w okolicach pola karnego gospodarzy, lecz brakowało im skuteczności. W efekcie piłkarze Górnika wygrali 1:0. To pierwsze zwycięstwo zielono-czarnych od sierpnia, jednocześnie pierwsza porażka krakowian pod wodzą Mariusza Jopa.

Górnik Łęczna - Wisła Kraków
1:0 (0:0)

Bramki: Bednarczyk 51`.
Górnik: Pindroch (76` Kostrzewski) - Bednarczyk, Szabaciuk, de Amo, Barauskas, Deja, Spacil (71` Orlik), Krawczyk (88` Janaszek), Warchoł (81` Akhmedow), Żyra (71` Roginić), Banaszak.
Wisła: Letkiewicz - Jaroch (97` Gogół), Uryga, Łasicki, Mikulec, Bellapart, Igbekeme, Kiss (81` Kiakos), Rodado (58` Sukiennicki), Alfaro (81` Almeida Duarte), Zwoliński.
Żółte kartki: Żyra, Banaszak - Jaroch, Mikulec, Uryga.
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).
Widzów: 2027.

Podliński zabrał im punkty

„Górnicy” zamierzali w sobotę podtrzymać dobrą passę po wygranej z Wisłą. Zielono-czarni byli faworytem spotkania, Pogoń to ostatnia drużyna w tabeli Betclic 1. Ligi. Ekipa z Siedlec do starcia z Górnikiem miała na koncie ledwie pięć punktów zdobytych w 13. meczach. Łęcznianie po tylu samych grach mieli o 18 punktów więcej.

Na gole trzeba było poczekać do drugiej połowy meczu.

W 69. minucie kapitalnym strzałem popisał się wprowadzony na boisko chwilę wcześniej Fryderyk Janaszek - pomocnik minął efektownym zwodem rywala, zszedł z piłką do środka i precyzyjnie huknął zza pola karnego. Po jego uderzeniu futbolówka odbiła się od słupka i wpadła do siatki Pogoni.

Gdy wydawało się, że łęcznianie dopiszą do swojego dorobku trzy punkty, sędzia - przy wsparciu systemu VAR - dopatrzył się faulu Adama Deji w polu karnym Górnika. Kapitan łęcznian przy walce o górną piłkę uderzył rywala łokciem w twarz. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podszedł Karol Podliński, były napastnik zielono-czarnych. 26-latek wykorzystał szansę i wyrównał stan rywalizacji.

Mecz skończył się remisem 1:1, co dla piłkarzy i kibiców Górnika, biorąc pod uwagę okoliczności, w których gospodarze wyrównali, jest dużym rozczarowaniem.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna
1:1 (0:0)

Bramka: Podliński 90`+2 - Janaszek 69`.
Pogoń: Pruchniewski - Krzyżak, Burka, Majewski, Pik, Szuprytowski (73` Majewski), Hrnciar, Sinior (80` Danielewicz), Pyrdol, Demianiuk, Podliński.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (66` Oduko), Szabaciuk, de Amo, Barauskas, Krawczyk (66` Janaszek), Warchoł (77` Orlik), Deja, Żyra, Spacil (85` Wachowicz), Banaszak (85` Roginić).
Żółte kartki: Demianiuk - Sinior, Barauskas, Deja, Janaszek, Spacil.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).
Widzów: 913.

Dominik Smagała

Niesamowita Wisła! Ale zrobili prezenty!

Puławianie wygrali siódmy mecz. W piątkowy wieczór ekipa Macieja Tokarczyka triumfowała 3:2 z Olimpią Grudziądz.

Wiślacy robią piękne rzeczy!

Po zwycięstwie „Duma Powiśla” znalazła się na czwarty miejscu w tabeli. Nad sobą miała tylko trzy ekipy, w tym milionerów z Wieczystej Kraków. Konia z rzędem tym, którzy typowaliby taki wynik przed startem sezonu. Jeszcze kilka dni przed rozgrywkami nie było wiadomo, czy Wisła zbierze skład na II ligę. Działacze wykonali mistrzowską robotę. A później sztab szkoleniowy z Maciejem Tokarczykiem na czele.

Szkoleniowiec otrzymał najlepszy z możliwych prezentów na urodziny, które obchodził w tygodniu. Nie tylko on. Świętowali również kierownik drużyny Ireneusz Rybicki oraz asystent Patryk Mrugacz.

Nasi wzięli rewanż za kwietniową porażkę na tym samym obiekcie, który na długo pozostanie w pamięci zarówno zawodników, jak i kibiców. Puławianie przystąpili do meczu bez kontuzjowanych Sebastiana Kozieja i Macieja Kiełkuckiego. W składzie znalazł się natomiast Marcin Stromecki, choć rozpoczął mecz na ławce rezerwowych, ponieważ trener Tokarczyk nie wprowadził zmian po zwycięstwie z Zagłębiem Sosnowiec.

W 7. minucie Bartosz Guzdek był bliski zdobycia gola, ale sędzia odgwizdał spalonego. Kolejne minuty były pełne emocji, a trener Tokarczyk musiał dokonać zmiany w 29. minucie, gdy urazu doznał Adam Gałązka, wprowadzając 19-letniego Oskara Kozdronia. Pierwsza groźna akcja pod bramką Olimpii miała miejsce w 33. minucie, jednak Tomasz Kaczmarek nie trafił do siatki. Sytuacja zmieniła się w 42. minucie, kiedy Marcel Zylla zdobył pierwszego gola dla Wisły, strzelając zza pola karnego. Puławianie schodzili na przerwę w znacznie lepszych humorach.

Po wznowieniu gry grudziądzanie z impetem ruszyli do ataku. W 47. minucie Bartosz Zbiciak wyrównał stan meczu po centrze z rzutu rożnego. Zaledwie dwie minuty później Olimpia wyszła na prowadzenie po błędzie puławskiej defensywy, a jeszcze Filip Ryhcert mógł podwyższyć wynik, lecz bramkarz Wisły, Jan Szpaderski, obronił jego strzał.

Wisła nie poddawała się i w 79. minucie Kamil Kumoch wykorzystał rzut karny, doprowadzając do remisu. Emocje sięgnęły zenitu w 82. minucie, gdy po świetnej akcji Zylli, Guzdek zdobył zwycięskiego gola, skierowując piłkę do pustej bramki.

Końcówka meczu to heroiczne zmagania obronne puławian, którzy mądrze broniąc się, dowieźli prowadzenie do końca. Po zakończeniu spotkania zawodnicy Wisły mogli cieszyć się z cennej wygranej na trudnym terenie w Grudziądzu.

Olimpia Grudziądz - Wisła Puławy
2:3 (0:1)

Bramki: Zbiciak 47`, Krocz 49` - Zylla 42`, Kumoch 79` (k), Guzdek 83`.
Olimpia: Górski - Kobryń, Zbiciak, Kostkowski, Ciupa, Kaczmarek (63` Mas), Sewerzyński, Frelek, Cichoń (76` Maruszak), Rychert (76` Koperski), Krocz (72` Klimczak).
Wisła: Szpaderski - Kargulewicz, Kabaj, Śledzicki, Waliś (71` Stromecki), Gałązka (29` Kozdroń), Piątek (87` Szymanek), Wiktoruk, Kumoch, Zylla, Guzdek.
Żółte kartki: Kostkowski, Cichoń, Kobryń, Ciupa.
Sędziował: Pelka (Poznań).

Przyjeżdża beniaminek i „Klichu”

W sobotę mecz domowy. Wisła podejmie Rekord Bielsko-Biała.

W ekipie beniaminka II ligi występuje Mateusz Klichowicz. 33-latek grał w Wiśle przez dwa sezony. W meczach o punkty oraz w Pucharze Polski w sumie zagrał 65 meczów, w których zdobył 17 goli. Po zakończeniu poprzednich rozgrywek, jak zdecydowana większość zawodników postanowił opuścić „Dumę Powiśla”. Zakotwiczył się w nowicjuszu na szczeblu centralnym. W tym sezonie ma na koncie zaledwie jedno trafienie.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Ruch - Warta 2:1
Chrobry - Kotwica 3:2
Odra - Miedź 0:2
Pogoń - Górnik 1:1
Termalica - Arka 2:1
Płock - Wisła 1:3
Stalowa Wola - Polonia 1:1
Stal - ŁKS 2:4
Tychy - Znicz (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	32	30-12
2.	Miedź Legnica	13	29	26-10
3.	Wisła Płock	14	28	25-18
4.	Arka Gdynia	14	27	29-12
5.	ŁKS Łódź	14	24	24-14
6.	Górnik Łęczna	14	24	22-17
7.	Stal Rzeszów	14	22	27-19
8.	Ruch Chorzów	14	22	17-17
9.	Znicz Pruszków	13	20	19-17
10.	Wisła Kraków	12	18	21-13
11.	Polonia Warszawa	14	17	16-19
12.	Kotwica Kołobrzeg	14	14	12-21
13.	Chrobry Głogów	13	12	13-24
14.	Warta Poznań	14	12	11-25
15.	GKS Tychy	13	10	6-16
16.	Odra Opole	14	10	12-31
17.	Stal Stalowa Wola	14	8	11-23
18.	Pogoń Siedlce	14	6	13-26

NASTĘPNA KOLEJKA (2-4.11.)
ŁKS - Ruch, Polonia - Stal, Znicz - Stalowa Wola, Wisła - Tychy, Arka - Płock, Górnik - Termalica, Miedź - Pogoń, Kotwica - Odra, Warta - Chrobry

dsm

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Olimpia G. - Wisła 2:3
Chojnicz. - Polonia 1:0
Zagłębie - Wieczysta 1:4
Rekord - Skra 2:2
Resovia - Świt 0:1
Zagłębie II - Jastrzębie 1:2
KKS Kalisz - Poogń 0:2
Hutnik - Olimpia E. 2:1
ŁKS II - Podbeskidzie - po zamk. nr

MECZE 13. KOLEJKI
Wieczysta - Polonia 3:1
Zagłębie II - Pogoń 0:2
ŁKS II Łódź - Olimpia E. 3:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	15	39	34:10
2.	Wieczysta Kraków	15	37	36:7
3.	Polonia Bytom	15	36	34:14
4.	Hutnik Kraków	15	25	22:27
5.	Chojniczanka Chojnice	15	24	19:13
6.	Wisła Puławy	15	22	22:23
7.	Świt Szczecin	15	22	19:20
8.	Resovia Rzeszów	15	21	22:24
9.	Zagłębie Sosnowiec	15	21	21:25
10.	KKS Kalisz	15	19	12:18
11.	Olimpia Grudziądz	15	17	22:22
12.	GKS Jastrzębie	15	16	19:18
13.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	16	17:20
14.	Rekord Bielsko-Biała	15	13	24:32
15.	ŁKS II Łódź	14	13	15:26
16.	Olimpia Elbląg	15	10	14:29
17.	Skra Częstochowa	15	9	16:30
18.	Zagłębie II Lubin	15	8	18:28

NASTĘPNA KOLEJKA (02.11., godz. 14:00): Wisła - Rekord, Polonia - Olimpia E., Pogoń - Hutnik, Podbeskidzie - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź, Świt - Zagłębie II, Skra - Resovia, Wieczysta - Olimpia G., Chojniczanka - Zagłębie.

mp

REG

eprasa.pl c869bba9c4

Bolesna porażka Motoru w Krakowie

Motor Lublin przegrał aż 2:6 z Cracovią w meczu 13. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Piłkarze Mateusza Stolarskiego zaczęli spotkanie wzorowo, ale kompletnie „posypali się" w drugiej połowie.

Fot.Motor Lublin

Motor przegrał szósty mecz w sezonie

Lublinianie szybko otworzyli wynik. Już w drugiej minucie po rzucie wolnym i sporym zamieszaniu piłka dotarła pod nogi Pawła Stolarskiego. Prawy obrońca uderzył z okolic 11. metra, a zasłonięty bramkarz nie miał szans na interwencję. Takim sposobem Motor prowadził 1:0. Szczęście nie trwało jednak długo, bo miejscowi odpowiedzieli golem po świetnej akcji i błędzie Stolarskiego. Defensor nie upilnował wbiegającego za jego plecy Davida Olafssona, a Islandczyk wykorzystał dośrodkowanie i przełamał ręce niepewnie interweniującego Kacpra Rosy. Na tym szaleństwo się nie zakończyło i w ósmej minucie znów na prowadzenie wrócił Motor. Tym razem w pole karne dośrodkował Michał Król, a na piłkę nabiegł Mathieu Scalet i z powietrza nie dał szans bramkarzowi rywali.

Niestety wyniku nie udało się utrzymać do przerwy, bo w 44. minucie wyrównał Olafsson, dla którego było to drugie trafienie tego dnia. Tym razem wahadłowy jedynie dobił wcześniejszy strzał Benjamina Kallmana, który pod jego nogi odbił Kacper Rosa. Po 45 minutach tablica wyników wskazywała więc 2:2.

W drugiej części meczu naciskała Cracovia, ale Motor też miał swoje sytuacje. Jedną z nich w 64. minucie stworzył Sergi Samper, który wypuścił na wolne pole Mbaye Jacquesa Ndiaye. Senegalczyk wyprzedził obrońcę, minął bramkarza i na pustą bramkę uderzył tak źle, że obrońca zdołał jeszcze wybić piłkę.

Zaledwie siedem minut po tej sytuacji Motor przegrywał już 2:3, a strzelcem znów był Olafsson. Tym razem pod nogi Islandczyka spadła piłka zgrana po rzucie rożnym, a ten bez asysty zawodników Motoru znów pokonał Rosę. Kolejna bramka w Krakowie padła już w 77. minucie i zdobył ją Kallman, który otrzymał znakomite podanie od Mikkela Maigaarda za linię obrony i nie dał szans bramkarzowi żółto-biało-niebieskich. Chwilę przed tym spory błąd w wyprowadzeniu akcji popełnił Kaan Caliskaner. Dwie minuty później Cracovia prowadziła już 5:2, a strzelcem znów został Kallman. Tym razem miejscowi wyprowadzili wzorowy kontratak i byli już niemal pewni trzech punktów. Na tym jednak nie poprzestali, bo w 86. minucie na 6:2 trafił Mateusz Bochnak.

Piłkarze Mateusza Stolarskiego szansę na rehabilitację będą mieli 2 listopada, kiedy to na Arenie Lublin zmierzą się z Pogonią Szczecin.

Cracovia - Motor Lublin
6:2 (2:2)

Bramki: Olafsson 6` 44` 72`, Kallman 77` 79`, Bochnak - Stolarski 2`, Scalet 8`.**Motor:** Rosa - Stolarski (Wójcik 59`), Rudol (Bartos 73`), Najemski, Luberecki, Wolski (Caliskaner 73`), Samper, Scalet, Ceglarz, Król (Ndiaye 59`), Mraz (Wełniak 81`).

Kacper Ciuksza

Rugbiści w dołku

Edach Budowlani Lublin zakończyli pierwszą część sezonu 2024/25.

W ósmej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka doznali czwartej z rzędu porażki. Do przerwy rywalizacja była wyrównana i zakończyła się remisem 24:24. Po zmianie stron gości było stać jedynie na trzy oczka, natomiast „Smoki" zdobyły aż 19 punktów, dzięki czemu sięgnęły po zwycięstwo z bonusem. Drużynę trenera Kozaka czeka jeszcze jeden mecz w 2024 roku. W drugi weekend listopada niebiesko-biało-czerwoni zagrają awansem pierwsze spotkanie rundy wiosennej w Gdyni z tamtejszą Arką. Lublinianie czekają na zwycięstwo od 15 września.

Karol Kurzępa

Koszykarki ze zmiennym szczęściem

Trwa intensywny maraton meczowy Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. W minionym tygodniu biało-zielone rozegrały kolejne dwa spotkania. Oba były bardzo wyrównane.

Fot.Karol Kurzępa

Przy piłce Batabe Zempare

W czwartek akademiczki sprawiły swoim kibicom miłą niespodziankę, wygrywając pierwszą konfrontację w obecnym sezonie EuroCup. Zespół z Lublina pokonał na wyjeździe Panathinaikos Ateny. Do przerwy na tablicy wyników widniał rezultat 34:34.

Po zmianie stron początkowo lepiej prezentowały się gospodynie. I choć ekipa z Aten przystępowała do czwartej odsłony, prowadząc 52:47, to ostatecznie zwycięstwo pojechało do oddalonego o ponad 2000 kilometrów Lublina. Zadecydował o tym rzut Batabe Zempare na cztery sekundy przed końcową syreną.

– Dziewczyny pokazały charakter i jakość. Bardzo dobrze graliśmy szczególnie w obronie, chociaż mieliśmy problem na bronionej tablicy, gdzie zespół z Panathinaikosu wiele razy ponawiał akcje. Generalnie wyrwaliśmy tą wygraną w ostatnich sekundach, jestem dumny z postawy zawodniczek – podsumował trener Krzysztof Szewczyk.

Panathinaikos Ateny – Polski Cukier AZS UMCS Lublin
62:63
(19:24, 15:10, 18:13, 10:16)

Lublin: Miškinienė 15, Zempare 12, Kulińska 11, Szymkiewicz 10, Trzeciak 8, Kusiak 4, Ullmann 3, Adamczuk

W niedzielny wieczór sytuacja się odwróciła i biało-zielone nie miały już takich dobrych humorów. Lublinianki przegrały bowiem pierwszy mecz w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi Kobiet. AZS UMCS uległ na własnym parkiecie zaledwie jednym punktem ekipie Enea AZS Politechnika Poznań. Już po pierwszej kwarcie przyjezdne prowadziły różnicą ośmiu punktów. Gospodynie starały się gonić wynik, ale ostatecznie nie zdołały pokonać dobrze dysponowanej ekipy z Wielkopolski.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Enea AZS Politechnika Poznań
71:72
(22:30, 13:10, 22:23, 14:9)

Lublin: Miskiniene 19, Szymkiewicz 17, Zempare 11, Kulińska 10, Ullmann 8, Stanacev 6, Trzeciak

Już w najbliższą środę akademiczki rozegrają kolejny mecz. Tym razem biało-zielone zmierzą się we własnej hali z francuskim UFAB49 Angers w ramach rozgrywek EuroCup. W pierwszym starciu z tym przeciwnikiem lublinianki przegrały na wyjeździe 69:92. Początek rewanżu 30 października o godzinie 18.

Karol Kurzępa

Przerwana seria siatkarzy

Po ośmiu zwycięstwach z rzędu Bogdanka LUK Lublin znalazła swoich pogromców. W dziewiątej kolejce rozgrywek żółto-czarni przegrali na wyjeździe z PGE Projektem Warszawa.

To był mecz dwóch czołowych drużyn PlusLigi w trwającej kampanii. I choć w pierwszym secie lepiej zaprezentowali się goście, którzy wygrali tę odsłonę z przewagą czterech punktów, to w trzech następnych partiach górą byli miejscowi. Liderem gospodarzy był świetnie dysponowany niemiecki atakujący Linus Weber. To w dużej mierze za sprawą tego zawodnika PGE Projekt pokonał Bogdankę LUK 3:1. Dlatego też niespełna 25-latek został wybrany MVP sobotniego spotkania. Żółto-czarnym tym razem nie pomógł nawet grający z 60-procentową skutecznością w ataku Wilfredo Leon. A zwycięstwo pozwoliło stołecznej ekipie wskoczyć na fotel lidera tabeli kosztem żółto-czarnych.

- Rywal miał bardzo dobrą serię punktów zdobytych za sprawą zagrywki. Miał pod tym względem swój najlepszy dzień. Następnym razem my będziemy zagrywać lepiej niż dzisiaj. Linus zagrał dobry mecz, ale to my musimy lepiej przyjmować, skończyć kilka ataków trochę lepiej. Wiemy, co musimy poprawić, pokazaliśmy, że możemy walczyć w tej lidze z każdym. Trzeba pracować dalej - podsumował przed kamerą Polsatu Sport doświadczony Leon.Dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego była to pierwsza ligowa porażka od 11 kwietnia. Wówczas również lepsi od lublinian byli zawodnicy Projektu. W następnej serii Marcin Komenda i spółka zagrają na własnym parkiecie z MKS Będzin. Do rywalizacji w hali Globus dojdzie w sobotę, 2 listopada.

PGE Projekt Warszawa - Bogdanka LUK Lublin
3:1
(21:25, 25:20, 25:15, 25:21)

Lublin: McCarthy 6, Sasak 2, Leon 14, Grozdanow 9, Komenda, Tuinstra 10, Thales (libero) oraz Malinowski 5, Nowakowski 2, Sawicki 2, Czyrek (libero)

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl c869bba9c4

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Podlasie - Lewart
Podhale - Chełmianka 3:2
Bramki: Kurzeja 33`, 47`, Marcinho 85` - Kasprzyk 54`, Korbecki 73`.
Pogoń-Sokół - Sandecja 1:5
Bramki: Majda 86` - Wolsztyński 7` (k), 36`, Wilczyński 23`, 26`, Pietraszkiewicz 89`.
Wiślanie - Świdniczanka 3:1
Bramki: Bąk 38`, Gądek 84`, Stacher 87` - Zuber 16`.
Avia - Siarka 3:0
Bramki: Marek 12`, Machala 38`, Uliczny 51` (k).
Wisłoka - KS Wiązownica 2:0
Bramki: Zawiślak 11`, Mail 64`.
Wisła II - Czarni 3:3
Bramki: Młyński 8`, 69`, 90` - Banik 16`, Kardyś 22`, 29`.
KSZO - Star 2:2
Bramki: Jarzynka 79`, Orlik 89` - Adamiak 53`, Stanisławski 64`.
Unia - Korona II 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	14	35	34:12
2.	Siarka Tarnobrzeg	14	28	24:15
3.	Podhale Nowy Targ	14	26	24:23
4.	Wisłoka Dębica	14	25	36:20
5.	Chełmianka Chełm	14	24	29:21
6.	Podlasie Biała Podlaska	14	24	22:16
7.	KSZO Ostrowiec Św.	14	24	22:19
8.	Avia Świdnik	14	23	30:17
9.	Star Starachowice	14	23	30:19
10.	Korona II Kielce	14	22	25:21
11.	Wiślanie Skawina	14	19	19:17
12.	Wisła II Kraków	14	17	32:28
13.	Czarni Połaniec	14	17	22:31
14.	Pogoń-Sokół Lubaczów	14	15	20:25
15.	Świdniczanka Świdnik	14	11	13:28
16.	KS Wiązownica	14	9	14:26
17.	Lewart Lubartów	14	7	11:36
18.	Unia Tarnów	14	3	10:43

NASTĘPNA KOLEJKA (31.10., godz. 13:00): Lewart - Wisła II, KS Wiązownica - Podlasie, Czarni - Podhale, KSZO - Avia, Świdniczanka - Star, Sandecja - Wiślanie, Korona II - Pogoń-Sokół, Chełmianka - Unia, Wisłoka - Siarka.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Lewart. Wzmocnienia, ale znów bez punktów

Piłkarze Podlasia spełnili obowiązek. Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali siódmy mecz w sezonie, a szósty przed własną publicznością.

Gracze z Lubartowa przegrali w Białej Podlaskiej

W sobotnim spotkaniu ligowym, Podlasie Biała Podlaska pokonało Lewart 2:1, w meczu pełnym intensywnych akcji i zwrotów akcji. Gospodarze, od samego początku, pokazali ofensywne nastawienie. Już w pierwszej minucie Łukasz Mazurek miał okazję na interwencję, odbierając piłkę Damianowi Lepiarzowi w polu karnym. W 4. minucie świetnie spisał się Damian Podleśny, broniąc strzał Adriana Wnuka.

Lewart miał swoją pierwszą szansę w 9. minucie po faulu na Klimie Morenkovie, ale strzał Łukasza Najdy został zablokowany. Zaledwie chwilę później, po akcji Maksyma Gorżuja, Podlasie zdobyło prowadzenie. Lepiarz główkował celnie w 12. minucie, wyprowadzając gospodarzy na 1:0.

Miejscowi kontynuowali ataki, ale broniący z determinacją Podleśny odbijał kolejne strzały, w tym fenomenalną interwencję w 26. minucie. Po długim okresie dominacji Podlasia, Lewart w końcu odpowiedział. W 34. minucie Dawid Wdowicz przeprowadził udany rajd, a Klim Morenkov efektownie uderzył z woleja, doprowadzając do remisu 1:1. Przed przerwą Lewart miał szansę na prowadzenie, jednak strzał wychowanka Niwy Łomazy Krystiana Żelisko był niecelny. Po pierwszej połowie na tablicy widniał wynik 1:1.

Drugą połowę od mocnego uderzenia zaczęli gospodarze z Białej Podlaskiej. W 47 minucie po akcji lewym skrzydłem Gorżuja piłkę przed polem karnym otrzymał Szymon Kamiński i uderzył na bramkę. Strzał wybronił Podleśny, jednak „wypluł" piłkę, gdzie dopadł do niej jeden z zawodników Podlasia. Jego wrzutka odbiła się od obrońców, w efekcie czego piłka zmierzała do bramki, jednak została ona wybita przez defensorów, nie przekraczając linii bramkowej.

Podlasie nie poprzestało na tym ataku z początku drugiej odsłony i w zasadzie przez całą dalszą część meczu wyprowadzało ataki na głównie lewym skrzydłem, gdzie bardzo dobrze dysponowany był Gorżuj. W 55. minucie piłkę po jego podaniu otrzyma Tomasz Andrzejuk, jednak uderzył ponad bramką. W 60. minucie natomiast Gorżuj wrzucił zewnętrzną częścią stopy w pole karne, gdzie do piłki na wślizgu dopadł Michał Opalski, ale również uderzył niecelnie. W 66. minucie Maksym miał okazję do strzelenia bramki. Piłkę Andrzejukowi odebrał Bartłomiej Wolski, jednak wybił ją wprost pod nogi ukraińskiego skrzydłowego Podlasia, który podobnie jak wcześniej jego koledzy uderzył ponad naszą bramką.

Lewart najgroźniejszą akcję w drugiej połowie przeprowadził w 73. minucie. Kamil Zieliński podał na lewe skrzydło do Żeliski, który był umiejętnie blokowany przez obrońców Podlasia, jednak zdołał wywalczyć dla nas rzut rożny. Z niego ponownie dośrodkowywał Tomasz Tymosiak, jednak jego wrzutkę na kolejny rzut rożny wybił kapitan miejscowych - Mateusz Podstolak. Ponowną wrzutkę Tymosiaka z rogu wypiąstkował bramkarz gospodarzy Paweł Lipiec, który przy tej interwencji był też faulowany.

W 83. minucie Podlasie przechyliło szalę zwycięstwa na swoją stronę. Po raz kolejny dobrą akcję lewym skrzydłem przeprowadził Gorżuj, który wrzucił piłkę w pole karne. Tam, niemal identycznie jak przy pierwszej bramce główkował Damian Lepiarz i ustalił wynik spotkania na 2:1. Dla 30-latka był to czwarty gol w sezonie. Co ciekawe, „Lepa" skompletował dwa dublety w bieżących rozgrywkach.

Podlasie Biała Podlaska - Lewart Lubartów
2:1 (1:1)

Bramki: Lepiarz 12`, 83` - Morenkov 34`.
Podlasie: Lipiec - Kozłowski (63` Orzechowski), Podstolak, Avdieiev, Cichocki, Kamiński, Opalski, Gorżuj (90+3` Kaczyński), Wnuk (53` Pokora), Handzlik (53` Andrzejuk), Lepiarz.
Lewart: Podleśny - Mazurek, Drozd, Chyła, Wdowicz, Morenkov (63` Kompanicki), Tymosiak, Wolski, Najda (63` Myśliwiecki), Zieliński (75` Aftyka), Żelisko (75` Nojszewski).
Żółte kartki: Horzhui, Kamiński, Podstolak, Pokora - Chyła.

mp

Doświadczeni w zespole

Przed meczem do kibiców z Lubartowa dotarła bardzo dobra wiadomość.

Oficjalnie ogłoszone zostały bowiem transfery nowych zawodników do klubu. Mowa tu o byłym obrońcy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski Łukaszu Mazurku oraz o wychowanku Górnika Łęczna Tomaszu Tymosiaku. Obaj wybiegli na ten mecz w podstawowym składzie.

mp

Łukasz Mazurek ma być solidnym wzmocnieniem defensywy

Tomasz Tymosiak ma dzielić i rządzić w środku pola

Wychowanek zaczął strzelanie

Nie było niespodzianki w meczu Opolanina ze Stalą.

Kraśniczanie wygrali 3:0, chociaż przez ponad godzinę kibice nie oglądali goli. Wynik otworzył Karol Kalita. Wychowanek Opolanina Opole Lubelskie, który w przeszłości występował w Wiśle Puławy, Orlętach Radzyń Podlaski czy Lubliniance Lublin zdołał przełamać defensywę i oszukał Miłosza Szczepańskiego. „Kali" sfinalizował głową centrę z rzutu wolnego Mateusza Wyjadłowskiego i zgranie Dudy. Kolejne dwa gole padły w samej końcówce starcia. Wówczas miejscowi grali bez jednego zawodnika.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Kraśnik
0:3 (0:0)

Bramki: Kalita 64`, Skrzyński 80`, Demyanenko 87`.
Opolanin: Szczepański - Belabrovik, Czapla (78` F. Sałasiński), Izdebski, Nowak (78` Asamczuk), Lenkiewicz (70` Duda), Pałka (63` H. Sałasińki), Koc, Figura, Jurak, Perin.
Czerwona kartka: Jurak 67`, za dwie żółte kartki.

Jadą do Lublina

Przed Opolaninem wyjazdowe spotkanie z Motorem II. Mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 13.

ZAWODNIK MA GŁOS

Karol Kalita,
Stal

Dopięliśmy swego

Mecz toczył się pod naszą dużą kontrolą. Opolanin się bardzo dobrze bronił. Dużo biegali i walczyli. Do przerwy im się udawało. Złapali nas na spalonego z dziesięć razy, ale my konsekwentnie napieraliśmy i podkręcaliśmy tempo meczu. Dopięliśmy swego i po tym momencie naszym przeciwnikom posypał się cały plan na grę. Kolejne gole były już tylko konsekwencją naszej dobrej gry i osłabionych po czerwonej kartce przeciwników.

Zespół Kamila Miazgi ma o trzy punkty więcej od ekipy ze stolicy województwa. Nasi na wyjazdach zanotowali trzy zwycięstwa oraz cztery porażki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Opolanin - Stal 0:3
Kłos - Górnik II 1:1
Orlęta - Start 1:4
Avia II - Hetman 0:3
Sygnał - Huragan 3:3
Łada - Lublinianka 2:0
Granit - Tomasovia 1:1
Gryf - Motor II 1:1
Janowianka - pauza
MECZ ZALEGŁY
Orlęta - Górnik II 2:2

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	14	38	38:3
2.	Lublinianka Lublin	13	34	39:12
3.	Łada Biłgoraj	13	29	40:14
4.	Tomasovia Tom. Lub.	13	28	33:13
5.	Janowianka Janów Lub.	13	22	26:21
6.	Orlęta Radzyń Podlaski	14	21	29:26
7.	Hetman Zamość	13	21	21:19
8.	Opolanin Opole Lub.	13	20	15:21
9.	Start Krasnystaw	13	19	20:19
10.	Motor II Lublin	14	17	23:32
11.	Sygnał Lublin	13	14	24:34
12.	Granit Bychawa	13	13	18:30
13.	Huragan Międzyrzec Podl.	13	12	19:21
14.	Górnik II Łęczna	13	10	21:30
15.	Avia II Świdnik	13	7	9:40
16.	Gryf Gmina Zamość	13	5	7:26
17.	Kłos Gmina Chełm	13	4	5:26

NASTĘPNA KOLEJKA (02/03.11): Górnik II - Sygnał (sob., godz. 13:30), Motor II - Opolanin (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Gryf, Lublinianka - Granit, Huragan - Łada, Hetman - Kłos, Start - Avia II, Orlęta - Janowianka, Stal - pauza.

mp

PUL

eprasa.pl c869bba9c4

Odsłonięcie tablicy AK w Skrobowie. 80 lat temu powstał obóz NKWD

Poczty sztandarowe podczas odsłonięcia tablicy

- Moja mama urodziła mnie w jednej z cel, w której byli więzieni żołnierze AK - powiedział przy odsłonięciu tablicy mieszkaniec Skrobowa, Zenon Szczepaniak. Tablica powstała z jego inicjatywy.

Skrobów jest miejscem nierozerwalnie związanym z historią Armii Krajowej. Tu 25 lipca 1944 r. wojska radzieckie rozbroiły 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK. W listopadzie 1944 r. powstał tu obóz dla internowanych żołnierzy AK. Jego oficjalna nazwa to I Oficerski Obóz Internowanych Głównego Zarządu Informacji Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Załogę obozu stanowili głównie żołnierze pochodzący z południowych republik ZSRR. Dowodził nimi major NKWD Aleksander Kałasznikow. Więźniami obozu byli głównie żołnierze i oficerowie AK, którzy wstąpili do 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, bo chcieli dalej walczyć z Niemcami, lub zostali do niego wcieleni siłą. Było ich około 500. Wielu z nich aresztowano już na froncie. Starszy obozu (oficer uważany przez internowanych za ich dowódcę) podpułkownik Edward Pisula - przedwojenny oficer kawalerii, w czasie wojny członek sztabu okręgu AK Tarnopol - uczestniczył w walkach na przyczółku czerniakowskim w Warszawie w szeregach 1 Armii WP. Wśród internowanych byli też partyzanci Batalionów Chłopskich, a nawet proradzieckiego zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła". Pilnował ich silny batalion NKWD. W marcu 1945 r. doszło do udanej ucieczki grupy 48 więźniów, którzy dołączyli potem do zgrupowania majora Mariana Bernaciaka „Orlika".

W sobotę 26 października na kościele pw. Chrystusa Odkupiciela w Skrobowie odsłonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy AK, biorących udział w ucieczce. Uroczystość rozpoczęła msza święta.

- Uciekali drogą, która prowadziła w miejscu, w którym dziś stoi kościół. Dlatego nazwałem ją via doloris - droga cierpienia - powiedział ks. Władysław Poździk w homilii.

Po mszy świętej w krótkim programie artystycznym wystąpił chór ze Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Skrobowie.

Tablica, którą odsłaniano w sobotę, znajduje się na zewnętrznej ścianie kościoła.

- Wpadłem na pomysł umieszczenia tej tablicy, bo moja mama urodziła mnie w jednej z cel, w której byli więzieni żołnierze AK. Dowiedziałem się o tym 35 lat temu, gdy byli u nas bohaterowie ucieczki z obozu. Było ich jeszcze ośmiu - powiedział podczas uroczystości pomysłodawca ufundowania tablicy, mieszkaniec Skrobowa Zenon Szczepaniak. Budynek, w którym więziono żołnierzy AK istnieje do dzisiaj.

W uroczystości odsłonięcia tablicy w Skrobowie uczestniczyły władze gminy z wójtem Jarosławem Budką, powiatu (sekretarz Janusz Bodziacki), poczty sztandarowe Szkoły Podstawowej im. 27 WDPAK, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Światowego Związku Żołnierzy AK.

Marcin Kusyk

Zenon Szczepaniak
pomysłodawca tablicy pamiątkowej

Moja mama urodziła mnie w jednej z czterech cel, z których uciekli bohaterowie ucieczki z obozu w Skrobowie. O tym dowiedziałem się 35 lat temu, jak było spotkanie z tymi bohaterami. Na uroczystości odsłonięcia tablicy na bloku, w którym byli więzieni, było ich ośmiu. Rozmawiałem z nimi o tym i dowiedziałem się, że urodziłem się w jednej z tych cel. Bardzo dokładnie dowiedziałem się o trasie ucieczki tych bohaterów. Dlatego dzisiaj stoimy na śladach tych czterdziestu ośmiu bohaterów, którzy uciekli. Gdy rozmawiałem z nimi, jeden z nich powiedział, że w Skrobowie zostawili część swojej historii. Dlatego dobrze by było, żebyśmy my, Skrobowiacy, nie odradzali się plecami do tej historii.

Chór ze Szkoły Podstawowej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK

Tablica upamiętniająca żołnierzy AK więzionych w Skrobowie

Michów: Centrum ćwiczeń ratowniczych

Fot. źródło ug Michów

W ćwiczeniach wzięło udział 14 zastępów ratowniczo-gaśniczych, w tym jednostki PSP Lubartów i OSP z regionu

18 października br. w Michowie odbyły się intensywne ćwiczenia zgrywające jednostek ochrony przeciwpożarowej z powiatu lubartowskiego.

Na obiektach Spółdzielni Mleczarskiej „Michowianka" oraz Stacji Demontażu Pojazdów Rago ćwiczyło 14 zastępów ratowniczo-gaśniczych z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie oraz z jednostek OSP, będących w strukturach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, wśród których znalazły się jednostki z OSP Michów, Kamionka, Jeziorzany, Abramów, Ostrówek, Uścimów, Nowodwór, Talczyn, Niedźwiada, Firlej, Jamy, Nowa Wola. Scenariusz ćwiczeń obejmował pożar warsztatu i wyciek amoniaku oraz masowy wypadek z udziałem autobusu i samochodu osobowego.

an

LUB

Scenariusz ćwiczeń obejmował pożar warsztatu i wyciek amoniaku oraz masowy wypadek z udziałem autobusu i samochodu osobowego

eprasa.pl c869bba9c4

Tenisowe potyczki policjantów

W ósmym już Turnieju Tenisa Stołowego Policjantów Województwa Lubelskiego zawodnicy rywalizowali ZSO w Michowie. Patronat nad wydarzeniem objęła Komendanta Wojewódzkiej Policji w Lublinie, starosta lubartowski oraz wójt gminy Michów. Organizatorami imprezy sportowej był Zarząd Terenowy NSZZP Policjantów w Lubartowie wraz z Zarządem Wojewódzkim NSZZP w Lublinie.

Fot. źródło: ug Michów

W wydarzeniu uczestniczyło 36 zawodników z dziewięciu jednostek policji naszego województwa

W wydarzeniu uczestniczyło 36 zawodników z dziewięciu jednostek policji naszego województwa.

W kategorii indywidualnej zwyciężył Janusz Stróżak z KMP w Lublinie. Drugi był Artur Pękalski również z KMP w Lublinie. Trzecie miejsce przypadło Wojciechowi Mrozowi z KMP w Chełmie.

W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajęła drużyna z KMP w Lublinie, II miejsce drużyna z KWP w Lublinie a III miejsce zajęła drużyna KPP Parczew.

Puchary i nagrody wręczył z-ca komendanta wojewódzkiego policji w Lublinie - insp. Robert Michna, z-ca komendanta powiatowego Policji w Lubartowie - insp. Tomasz Dejer, Wiceprzewodniczący ZW NSZZP w Lublinie - asp. szt. Krzysztof Adamski, przewodniczący RP Lubartowskiego - Andrzej Kardasz, wójt gminy Michów Roman Adamczyk oraz z-ca wójta gminy Michów Katarzyna Włodarczyk.

an

Nowości książkowe w bibliotece w Kamionce

Miejska biblioteka w Kamionce wzbogaci się o kolejne nowości książkowe dzięki dofinansowaniu w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025". W tym roku placówka otrzymała dofinansowanie w wysokości 16 000 zł na wzbogacenie zbiorów we wszystkich placówkach w gminie. Oprócz nowości wydawniczych dotacja obejmuje także zakup e-booków oraz audiobooków.

an

O czym będą decydować radni na sesji w Kamionce

W najbliższy wtorek, 29 października o godzinie 11 w sali nr 13 Urzędu Miejskiego w Kamionce odbędzie się VI sesja Rady Miejskiej IX kadencji.

Podczas obrad radni rozpatrzą m.in. projekty uchwał dotyczące ustanowienia służebności przesyłu na rzecz PGE Dystrybucja S.A., a także wprowadzenia zmian w wieloletniej prognozie finansowej oraz budżecie na rok 2024. Spotkanie będzie okazją do przedstawienia przez Burmistrza informacji o działaniach podjętych między sesjami oraz umożliwi mieszkańcom zgłoszenie wniosków i zapytań.

an

Uczniowie z Michowa uczcili Dzień Papieski

13 października obchodzono XXIV Dzień Papieski, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia". Tegoroczne obchody w Michowie i Mesznie przygotowane zostały przez uczniów klasy VIa pod opieką nauczycieli – Grażyny Janisz i Bogdana Białasa.

Fot. ZSO w Michowie

Pod kierunkiem Grażyny Janisz i Bogdana Białasa uczniowie zaprezentowali montaż słowno–muzyczny poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II

Montaż słowno-muzyczny został zaprezentowany najpierw w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michowie, a następnie w kaplicy pw. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Mesznie. Rodzice uczniów VI a, którzy od trzech lat wspierają to przedsięwzięcie, mieli duży wkład w przygotowanie tej uroczystości. Występ uczniów był wyrazem hołdu dla życia i nauki Ojca Świętego.

an

Zwycięzcy Olimpiady o Zdrowiu Psychicznym. II LO najlepsze

Uczestnicy olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym

Powiatowy etap XI Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym zorganizowano 24 października w lubartowskim starostwie.

Najlepsi okazali się:

I miejsce Liliana Szlachta - II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie;

II miejsce: Agata Bącławek - II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie;

III miejsce: Aleksandra Zmysłowska - II Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Firleja w Lubartowie.

Zwycięzcy będą reprezentować powiat lubartowski na etapie regionalnym, który odbędzie się 19 listopada w Radoryżu Smolanym.

Marcin Kusyk

Wiosna jesienią w Hospicjum św. Anny w Lubartowie

Dzieci z Przedszkola nr 2, Przedszkola Motylek i Szkoły Podstawowej nr 1 sadziły 24 października żonkile przy Hospicjum św. Anny. Żonkil jest symbolem hospicjum.

- Akcję nazwaliśmy „Wiosna w Hospicjum jesienią". Chcemy posadzić 1500 żonkili - mówi kierownik hospicjum Jerzy Zbiciak.

Marcin Kusyk

Żonkile sadziły też dzieci z przedszkola Motylek

Dzieci z Przedszkola nr 2 sadziły żonkile w czwartek

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

25-lecie Szkoły Muzycznej w Lubartowie. Premiera utworu przodka prałata Tokarzewskiego

Nauczyciele Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Lubartowie

Publiczność jubileuszowego koncertu

Jubileusz ćwierćwiecza świętuje Społeczna Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Lubartowie. 26 października uczczono rocznicę jubileuszowym koncertem.

Społeczna Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Lubartowie powstała wraz z Lubartowskim Towarzystwem Muzycznym w 1999 r. Pierwszym dyrektorem szkoły był Zbigniew Szela, zastępcą - Małgorzata Szczepińska. Od 2001 r. dyrektorem jest Marta Migal. Organem prowadzącym szkoły jest Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne. Kolejni jego prezesi to Teresa Oleszko, Maria Pieńkosz, Barbara Kasperek, od 2004 r. do dziś - Małgorzata Mazurek-Filip.

W Szkole Muzycznej I stopnia w ciągu ćwierćwiecza uczyło się 510 uczniów, do roku szkolnego 2023/2024 ukończyło ją 197 osób. W szkole II stopnia uczyło się 95 osób, do tej pory ukończyło ją 23 uczniów.

Z okazji jubileuszu odbył się uroczysty koncert, w którym wystąpili zarówno uczniowie, jak i nauczyciele Społecznej Szkoły Muzycznej.

Niespodzianką dla publiczności było wykonanie poloneza skomponowanego przez Stanisława Tokarzewskiego, przodka ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego. Na fortepianie zagrał go Maciej Kamiński.

Marcin Kusyk

ROZMOWA Z DYREKTOR MARTĄ MIGAL

Życzyć szkole chętnych uczniów, żeby podejmowali to wyzwanie

Szkoła działa już 25 lat. Czy wśród osób, które ją ukończyły, są takie, które kontynuują karierę muzyczną?

- Tak, są taki osoby. Są inżynierowie akustyki, są reżyserzy dźwięku. Karol Bednarz reaktywował Lubartowiaków. Nasi absolwenci pracują też na uczelniach jako nauczyciele.

Jak szkoła się zmieniała w ciągu tych dwudziestu pięciu lat?

- Przede wszystkim zmieniała się wizualnie, bo cały czas walczyliśmy o to, żeby w tych warunkach stworzyć scenę dla uczniów, Staraliśmy się wyposażyć klasy. Różne projekty pozwalały nam zakupić nowe instrumenty, żebyśmy mogli prowadzić na I i II stopniu odpowiednią pracę, chociażby na zajęciach z perkusji, bo mamy teraz nowe instrumenty.

Na jakich instrumentach można nauczyć się grać w szkole?

- Najwięcej uczniów uczy się gry na fortepianie, skrzypcach, gitarze, saksofonie, flecie poprzecznym, na perkusji, akordeonie.

Jak było wspomniane na koncercie, jest jeden rodzynek męski. Zawsze mężczyźni byli wśród uczniów w mniejszości?

Jest jeden uczeń w szkole II stopnia. W tej chwili chyba w ogóle tak jest, nawet w orkiestrach symfonicznych zaczyna grać więcej kobiet. Chyba rzeczywiście mniej chłopców idzie do szkoły II stopnia.

Czego życzyć szkole z okazji jubileuszu?

Chętnych uczniów, żeby podejmowali to wyzwanie, bo jest to zupełnie inny rodzaj zajęć dodatkowych. To jest dodatkowa szkoła, chodzi o to, żeby nie zabrakło im zapału, żeby tę szkołę kończyli. Później są zadowoleni, że się nie poddali i to ich zbudowało też jako ludzi, nauczyło organizacji i to się przydaje, nawet jeśli nie kontynuują nauki muzycznie.

Chór uczniów Społecznej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina i dyrektor Marta Migal

Dyrektor Marta Migal i prezes Lubartowskiego Towarzystwa Muzycznego Małgorzata Mazurek-Filip

ZS 2 w Lubartowie wicemistrzem Polski w debatach historycznych

Uczniowie ZS 2 w Lubartowie - Kacper Sowa, Julia Piekarczyk, Hubert Nowakowski, Patryk Kubera i Michalina Mazur - wzięli udział w etapie finałowym IX edycji Turnieju Debat Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Turniej odbył się w Sejmie 21 - 22 października. Tematy debat to: rola Kościoła katolickiego w obaleniu komunizmu, znaczenie bitwy o Monte Cassino dla sprawy polskiej, ocena gen. Władysława Andersa, popularyzowanie historii poprzez fabularne filmy historyczne, rola Wincentego Witosa w odzyskaniu niepodległości.Reprezentacja ZS 2 pod opieką nauczycielki historii Małgorzaty Sabat zajęła II miejsce spośród szkół z całej Polski.

Marcin Kusyk

Wicemistrzowie z ZS 2 z Małgorzatą Sabat

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

Zostawili ślad w pam

Biskup Ryszard Karpiński urodził się pod Michowem. O swoim pochodzeniu nigdy nie zapomniał, często odwiedzał powiat lubartowski, nawet jako emeryt. Piotr Kaczor jako prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych czuwał nad zachowaniem tradycji patriotycznych. Agata Tomasiewicz spełniała się jako krytyczka teatralna. Lech Wójcik prowadził do kolejnych zwycięstw kilka pokoleń zawodników tenisa stołowego. Maria Kozak uczyła młodzież, a potem poświęcała swój czas społeczeństwu jako radna. Wszyscy odeszli w ciągu ostatniego roku.

PIOTR KACZOR
były prezes Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
Urodził się w Szczekarkowie Kolonii w 1925 r. Do wojska trafił z poboru. Został powołany 26 sierpnia 1946 r. Wraz z innymi rekrutami trafił do 57 Pułku Piechoty. Po szkoleniu nowych żołnierzy rozdzielono do poszczególnych oddziałów. Piotr Kaczor miał być skierowany na kurs podoficerski, bo miał ukończone 7 klas szkoły powszechnej. Wymówił się jednak od tego, argumentując, że ma płaskostopie. Został przydzielony do artylerii pułkowej. Okazało się, że potrzebni są kierowcy. Piotr Kaczor zgłosił się do szkoły kierowców w Ełku. Były wykłady, nauka jazdy. Jako szofer Piotr Kaczor został skierowany do Olsztyna. Po wyjściu do cywila założył rodzinę. Z przyszłą żoną Wandą mieszkali około kilometra od siebie, ale nie znali się. Poznała ich bratowa Piotra Kaczora. 19 listopada 1949 r. wzięli ślub kościelny. Ślub cywilny był w marcu następnego roku. W 1950 r. urodziła się ich córka Elżbieta, dochowali się czwórki wnuków, mieli też gromadkę prawnuków. Piotr i Wanda Kaczorowie przeżyli razem 66 lat. Piotr Kaczor na emeryturze dorabiał m.in. w Sanepidzie jako konserwator i palacz. Przez wiele lat działał społecznie, był prezesem Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. W czasie prezesury Piotra Kaczora Związek aktywnie upowszechniał tradycje Wojska Polskiego na terenie Lubartowa. Piotr Kaczor był odznaczony wieloma odznaczeniami kombatanckimi, m.in. Krzyżem Zwycięstwa. Otrzymał też pamiątkowy medal od marszałka województwa lubelskiego, który w 2018 r. wręczył mu Henryk Smolarz podczas uroczystości w lubartowskim Urzędzie Miasta. Piotr Kaczor był prezesem Związku Kombatantów do 2017 r., kiedy przestał pełnić tę funkcję m.in. ze względu na stan zdrowia.
Zmarł 29 grudnia w wieku 98 lat.

KS. STANISŁAW ŁĄTKA
Urodził się w 8 grudnia 1931 w Garbku k. Tuchowa. Święcenia prezbiteriatu przyjął 25 lutego 1956 w Lublinie. Posługę kapłańską zaczynał w parafii św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim jako pomoc duszpasterska od marca do maja 1956 r. W latach 1956 -1962 był wikariuszem w parafii św. Anny w Lubartowie.
W kolejnych latach był wikariuszem w parafiach w Lublinie i proboszczem w Stróży. W 2001 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 10 stycznia w wieku 93 lat.

LISTOPAD

Józef Małyska, 79 lat
Krystyna Zielińska, 86 lat
Karol Mysiak, 35 lat
Maria Słotwińska, 78 lat
Zbigniew Wiśniewski, 67 lat
Kazimierz Powałka, 64 lata
Andrzej Drzewiecki, 68 lat
Józef Kowalczyk, 85 lat
Andrzej Wiejak, 62 lata
Aleksander Czyrwa, 79 lat
Stanisław Kowalski, 71 lat
Czesława Włosek, 96 lat
Henryk Małyska, 81 lat
Marcin Flisiak, 39 lat
Mieczysław Tutka, 72 lata
Maria Rusinek, 90 lat
Bożena Iwanek, 60 lat
Mirosław Bujakowski, 88 lat
Zofia Mitaszka, 77 lat
Zofia Drozdek, 91 lat
Irena Krystyna Szlachta. 96 lat
Henryk Pszczoła, 65 lat
Marianna Kędzierska, 86 lat
Teresa Gątarczyk, 73 lata
Jan Fiuta, 84 lata
Jan Józef Urban, 84 lata
Barbara Kawka, 44 lata
Jarosław Czajka, 38 lat
Elżbieta Dziewiela, 86 lat
Barbara Stróżek, 77 lat
Helena Marciniak, 75 lat
Piotr Burzyński, 57 lat
Teresa Rola, 90 lat
Edyta Żółkiewicz, 57 lat
Krystyna Baran, 83 lata

GRUDZIEŃ

Rafał Mikulski, 48 lat
Eugenia Mysiak - Gil, 93 lata
Mieczysław Koralewski, 76 lat
Andrzej Mac, 71 lat
Marek Bogusz, 52 lata
Marianna Adela Szlachta, 88 lat
Jerzy Kędzierski, 66 lat
Antoni Piotr Caban, 76 lat
Danuta Krajewska, 82 lata
Mirosław Ślisz, 59 lat
Helena Borzęcka, 77 lat
Krzysztof Szymoniuk, 67 lat
Janusz Kowalewski, 72 lata
Barbara Jóźwicka, 68 lat
Franciszek Nieścioruk, 83 lata
Grzegorz Nowak, 74 lata
Teresa Rodak, 82 lata
Katarzyna Polak, 49 lat
Gustawa Guz, 80 lat
Wanda Guz, 83 lata
Jan Marzec, 83 lata
Henryk Bartkiewicz, 74 lata
Anna Woźniak, 63 lata
Jan Kałużny, 72 lata
Rajmund Rubacki, 51 lat
Andrzej Dejko, 50 lat
Stanisława Przybyszek-Żółkiewicz, 85 lat
Marek Drozd, 41 lat
Zdzisława Antonik, 65 lat
Wanda Woźniak, 79 lat
Wiesława Sieńczak, 82 lata
Waldemar Budzyński, 66 lat
Jadwiga Powałka, 86 lat
Teresa Matejczuk, 62 lata
Danuta Wacława Flisiak, 85 lat
Piotr Jan Kaczor, 98 lat
Andrzej Budzyński, 54 lata
Wacław Szymankiewicz, 76 lat
Aleksander Sandryk Słomiński, 68 lat
Marek Kosiński, 63 lata

ROK 2024

STYCZEŃ

Krzysztof Bliźniuk, 76 lat
Genowefa Szostak, 79 lat
Janina Trąbka, 86 lat
Leszek Góźdź, 71 lat
Maria Michna, 68 lat
Jan Marzęta, 73 lata
Antoni Zdunek, 94 lata
Stanisława Kożuchowska, 90 lat
Tadeusz Trościanko, 87 lat
Grażyna Szysiak, 70 lat
Patryk Pszczoła, 24 lata
Sylwester Pindłowski, 36 lat
Jarosław Świniarski, 55 lat
Bożena Mucha, 72 lata
Katarzyna Chaber, 47 lat
Zofia Tchórz, 88 lat
Eugeniusz Budzyński, 83 lata
Teresa Ziemichód, 74 lata
Dariusz Sierant, 57 lat
Ryszard Martyniuk, 70 lat
Henryk Zakaszewski, 60 lat
Urszula Skowronek, 53 lata
Alina Furs, 87 lat
Edward Kozak, 80 lat
Grzegorz Onyszko, 66 lat
Zdzisława Wróbel, 94 lata
Lech Kozyra, 80 lat
Irena Karczewska, 82 lata
Agata Tomasiewicz, 32 lata

LUTY

Marcin Wilczyński, 41 lat
Jan Wasak, 74 lata
Henryk Sobich, 62 lata
Jolanta Pujszo, 70 lat
Józef Niedolistek, 79 lat
Zygmunt Twardzisz, 69 lat
Mateusz Szczepaniak, 33 lata
Emilia Mazuś, 87 lat
Artur Mąka, 57 lat
Wanda Mazurek, 88 lat
Stanisław Wróbel, 73 lata
Danuta Poznańska, 89 lat
Urszula Kawiak, 65 lat
Andrzej Małyska, 73 lata
Henryk Pawełoszek, 79 lat
Barbara Włoch, 87 lat
Marek Brzyski, 44 lata
Henryk Budzyński, 87 lat
Anna Jukowska, 96 lat
Barbara Włoch, 87 lat
Henryk Budzyński, 87 lat
Marianna Marta Budzyńska, 87 lat
Piotr Koziej, 45 laty
Marzanna Sypniewska, 58 lat
Irena Derecka, 88 lat
Bogdan Ziemichód, 59 lat
Ewelina Iwanek, 37 lat
Genowefa Kuśmirek, 93 lata

MARZEC

Krzysztof Urban, 69 lat
Elżbieta Lidia Podleśna, 77 lat
Renata Szysiak, 55 lat
Krystyna Sowińska, 77 lat
Kazimierz Szymanek, 64 lata
Danuta Andrzejewska, 63 lata
Andrzej Wolski, 83 lata
Bartłomiej Socha, 38 lat
Krzysztof Granat, 61 lat
Andrzej Twardzisz, 66 lat
Józef Dardziński, 84 lata
Augustyn Świderek, 78 lat
Zbigniew Sidor, 85 lat
Lucyna Matyjaszczyk, 88 lat
Teresa Lipert, 81 lat
Krzysztof Kozak, 24 lata
Wacław Włoch, 86 lat
Joanna Chmielewska, 87 lat
Jan Andrzej Baran, 80 lat
Stanisława Stanisawska, 88 lat
Aleksandra Urban, 97 lat
Beata Gnyp, 58 lat
Tadeusz Sagan, 68 lat
Stefan Rola, 65 lat
Helena Kozieł, 82 lata

BISKUP RYSZARD KARPIŃSKI
Urodził się 28 grudnia 1935 r. we wsi Rudzienko w gminie Michów. Do Lubelskiego Seminarium Duchownego wstąpił 1953 roku. 19 kwietnia 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie. 24 sierpnia 1985 r. został mianowany biskupem tytularnym Minervino Murge i sufraganem lubelskim. Konsekrowany 28 września 1985 r. w katedrze lubelskiej przez kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Jako swoje zawołanie wybrał słowa „Nieś pomoc ludziom w drodze".
Jako biskup pomocniczy przygotowywał obraz Matki Bożej Płaczącej, znajdujący się w Archikatedrze Lubelskiej, do koronacji koronami papieskimi. Pracował w Papieskiej Komisji ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących, był przewodniczącym Komisji KEP ds. Duszpasterstwa Turystycznego, delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej oraz przewodniczącym Komisji Episkopatu ds. Polonii i Polaków za Granicą. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego.
Na emeryturę bp Karpiński przeszedł 31 grudnia 2011 r. Często odwiedzał, także jako Biskup Senior, swój rodzinny powiat lubartowski. Bywał w bazylice św. Anny. Zaraz po przejściu na emeryturę, 6 stycznia 2012 r., poświęcił sztandar Solidarności Rolników Indywidualnych.
W 2014 r. uczestniczył w obchodach 25-lecia parafii w Nasutowie. We wrześniu tego roku brał udział w uroczystej liturgii z okazji 450-lecia przyjęcia uchwał Soboru Trydenckiego przez króla Zygmunta Augusta na Sejmie w Parczewie.
W 2018 r. biskup Ryszard Karpiński uczestniczył w obchodach jubileuszowych w bazylice św. Anny w Lubartowie. Obchodzono wtedy cztery rocznice: 280 lat od konsekracji kościoła św. Anny, 200 lat dekanatu lubartowskiego, 15 lat od koronacji obrazu św. Anny, 10 lat od wyniesienia kościoła do godności bazyliki mniejszej.
Ks. biskup Ryszard Karpiński zmarł 5 stycznia 2024 r.

LUB

eprasa.pl c869bba9c4

ięci. Zmarli w 2024 r.

AGATA TOMASIEWICZ
Urodziła się 31 sierpnia 1991 roku, w Lublinie.
Była absolwentką wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej Akademii Teatralnej. Zdobyła III nagrodę w Konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu wiedzy o teatrze, widowisku i performansie (2018/2019). Po studiach zaczęła pracę w miesięczniku „Teatr", gdzie publikowała recenzje i rozmowy z ludźmi teatru. - W Instytucie Badań Literackich skończyła kurs edytorstwa i redakcji tekstów, w Instytucie Kultury Polskiej UW zaczęła studiować kulturoznawstwo - wspomina zmarłą zespół miesięcznika. W wydawnictwie ADiT przygotowywała do druku książki dramatyczne. Zasiadała w komisji artystycznej w 29. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Była m.in. laureatką IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Andrzeja Żurowskiego dla młodych krytyków i krytyczek. Agata Tomasiewicz przygotowywała teksty jeszcze do lutowego numeru „Teatru".
Odeszła 28 stycznia 2024 roku w Warszawie.

LECH WÓJCIK
były trener tenisa stołowego
Do Lubartowa przybył w 1965 r. Założył sekcję tenisa stołowego. Pod jego kierunkiem stała się wkrótce jedną z wiodących w województwie, z czasem w całym kraju. Jego poświęcenie i sukcesy zostały dostrzeżone, a w uznaniu tych zasług w latach 70. ufundowany został jak na tamte czasy nowoczesny pawilon sportowy przy ul. Krzywe Koło 34a. Jako jeden z pierwszych wyjeżdżał z zawodnikami tenisa stołowego na zawody zagraniczne. Drużyna była m.in. w Korei Północnej. W latach osiemdziesiątych wprowadził swoją drużynę do najwyższej rangą rozgrywek pierwszej ligi kobiet. W 2000 r. zawodnicy Lewartu zdobyli wszystkie złote medale na Mistrzostwach Polski. Lech Wójcik zajmował się nie tylko tenisem stołowym, grał również w szachy. Był czynnym rowerzystą, uczestniczył w kolejnych edycjach Święta Roweru.
Zmarł 23 sierpnia w wieku 89 lat.

Krzysztof Wróblewski, 77 lat
Marianna Włosek, 97 lat
Ewa Gajownik, 72 lata
Adam Włoch, 74 lata
Czesław Jach, 78 lat
Zofia Granat, 69 lat

KWIECIEŃ

Marianna Kiryluk, 76 lat
Arkadiusz Osiak, 50 lat
Janusz Mazur, 68 lat
Halina Meksuła, 68 lat
Janusz Mazur, 68 lat
Mirosława Homka, 95 lat
Jerzy Pomorski, 80 lat
Henryk Siej, 78 lat
Marian Czesław Szlachta, 82 lata
Sabina Sagan, 98 lat
Zofia Mitaszka, 83 lata
Robert Jedut, 49 lat
Janina Pylak, 92 lata
Marta Haratym, 61 lat
Stanisław Furtak, 72 lata
Marcin Nogal, 30 lat

MAJ

Jadwiga Dudek, 83 lata
Teresa Kania, 92 lata
Józefa Kowalczyk, 95 lat
Halina Zygadło, 86 lat
Lech Stanisław Rzechuła, 75 lat
Jerzy Mizio, 84 lata
Władysław Całka, 87 lat
Zofia Szczepaniak, 72 lata
Jan Oniszczuk, 79 lat
Tadeusz Drozd, 62 lata
Eugenia Aftyka, 86 lat
Alfred Bodzak, 54 lata
Anna Pszczoła, 40 lat
Halina Świderska, 73 lata
Henryk Tkaczyk, 75 lat
Tadeusz Włosek, 61 lat
Zbigniew Woliński, 68 lat
Krystyna Cyranek, 67 lat
Julianna Czubak, 88 lat
Tadeusz Dybała, 74 lata
Jan Paprocki, 66 lat
Jarosław Machnikowski, 51 lat
Bartłomiej Mikołaj Małyska, 20 lat
Anna Niewęgłowska, 85 lat
Jacek Tchórz, 54 lata
Krystyna Widyńska, 86 lat

CZERWIEC

Grażyna Wójcik, 64 lata
Helena Baran, 80 lat
Jadwiga Hermanowska, 75 lat
Janina Koziej, 71 lat
Janusz Baran, 82 lata
Leszek Kalbarczyk,67 lat
Halina Zdunek, 87 lat
Gabriela Popowska, 50 lat
Edward Mazurek, 73 lata
Teresa Bigoraj, 81 lat
Jarosław Pszczoła, 43 lata
Tadeusz Kosik, 68 lat
Irena Praczyk, 94 lata
Zofia Łopucka, 73 lata
Elżbieta Wójtowicz, 64 lata
Danuta Zarzycka, 66 lat
Zbigniew Paczkowski, 57 lat
Tadeusz Smęt, 76 lat
Alicja Michalik, 71 lat
Zbigniew Sugier, 67 lat
Michał Bednarz, 87 lat
Józef Bronisz, 73 lata
Ewa Paśnik, 55 lat
Janusz Rzezak, 63 lata
Genowefa Bieniek, 92 lata
Antoni Kusyk, 82 lata
Marian Dębowczyk, 77 lat
Krystyna Urban, 76 lat
Daniela Iwan, 82 lata
Czesław Cybul,86 lat
Andrzej Marciniak, 61 lat
Marianna Wojcieszkiewicz, 87 lat
Jan Wiśniewski, 94 lata
Antoni Powałka, 79 lat
Józef Bartosiak, 75 lat
Ryszard Marzęta, 72 lata
Radosław Kuczyński, 35 lat

LIPIEC

Maria Czekierda, 80 lat
Mariusz Pyła, 48 lat
Eugenia Gdula, 80 lat
Wiesława Majcher, 67 lat
Alicja Potocka, 78 lat
Janina Belcarz, 75 lat
Helena Pietka, 85 lat
Ryszard Magierka, 73 lata
Halina Lech, 72 lata
Jan Gdula, 79 lat
Lucyna Zasada, 78 lat
Janina Błaszcza, 84 lata
Krystyna Ziemichód, 92 lata
Henryk Czekański, 88 lat
Jerzy Michalak, 70 lat
Stanisław Gajos, 74 lata
Eugeniusz Włoch, 74 lata
Mieczysław Sternik, 60 lat
Anna Pawłowska, 50 lat
Stanisław Mitrus, 69 lat
Antoni Kazimierz Steć, 73 lata
Karol Struski, 37 lat
Eugeniusz Greguła, 83 lata
Teresa Barszcz, 76 lat
Grażyna Tarnowska, 68 lat
Stefan Polichańczuk, 89 lat
Mikołaj Myczkowski, 35 lat

SIERPIEŃ

Leopold Misztal, 85 lat
Janusz Kurowski, 54 lata
Cezary Kosek, 31 lat
Krystyna Kędzierska, 72 lata
Helena Dobrowolska, 94 lata
Maciej Wolski, 52 lata
Józef Piątek, 74 lata
Jan Żmuda, 79 lat
Jan Plewka, 74 lata
Krystyna Tomasiak, 93 lata
Janina Piekarczyk, 88 lat
Urszula Kubera, 46 lat
Czesława Wiesława Mleczko, 78 lat
Urszula Jańczak, 74 lata
Zofia Adamczyk, 85 lat
Janina Małyska, 84 lata
Przemysław Gałązka, 42 lata
Władysław Samolej, 65 lat
Krzysztof Rola, 63 lata
Maria Daniewska, 84 lata
Dariusz Kusyk, 55 lat
Helena Kuśmirek, 65 lat
Paweł Bodzak, 46 lat
Bogdan Lipski, 77 lat
Eleonora Dziedzic, 94 lata
Adam Borychowski, 67 lat
Lech Wójcik, 89 lat
Aurelia Gdula, 77 lat
Helena Puchacz, 86 lat
Edward Machaj, 72 lata
Stanisław Lipski, 79 lat
Krystyna Lesisz, 83 lata

WRZESIEŃ

Elżbieta Góźdź, 73 lata
Sebastian Wójcik, 42 lata
Jan Kuźma, 84 lata
Anna Łukasiewicz, 97 lat
Kazimierz Wójtowicz, 92 lata
Maria Kozak, 73 lata
Lucjan Romanek, 81 lat
Grażyna Lisek, 70 lat
Mirosław Siej, 72 lata
Sławomir Machoń, 54 lata
Henryk Skrzypiec, 85 lat
Anna Kur, 70 lat
Józef Pytka, 79 lat
Jolanta Kula, 68 lat
Sławomir Cybul, 57 lat
Krzysztof Gniewek, 60 lat
Maria Machoń, 85 lat
Ewa Gęsiak, 80 lat
Waldemar Rodak, 67 lat
Sławomir Górny, 47 lat
Antoni Budzyński, 77 lat

PAŹDZIERNIK

Irena Bronisz, 80 lat
Stanisław Pawelec, 78 lat
Halina Furtak, 77 lat
Genowefa Wójtowicz, 91 lat
Jerzy Borzęcki, 89 lat
Tadeusz Woźniak, 85 lat
Zbigniew Lipski, 63 lata
Stanisława Królik, 83 lata
Beata Mitruk - Popek, 49 lat
Jerzy Gajewski, 73 lata
Wanda Rusinek, 90 lat
Kamil Polichańczuk, 40 lat
Mikołaj Zagajski, 73 lata
Zdzisław Zbigniew Grabek, 76 lat
Krystyna Krzyżanowska, 85 lat

Marcin Kusyk

MARIA KOZAK
była radna
Pochodziła z Syr w gminie Kamionka. W 1977 r. przeprowadziła się do Lubartowa. Studiowała historię. Przez wiele lat pracowała jako nauczycielka w RCEZ. Była ławnikiem w sądzie, udzielała się jako wolontariusz w Hospicjum św. Anny. W 2014 r. została wybrana do Rady Miasta jako radna z listy KWW Wspólny Lubartów. W imieniu mieszkańców ulic Szaniawskiego i Powstańców Warszawy walczyła wtedy o egzekwowanie zakazu ruchu dużych samochodów ciężarowych na tych ulicach.
Po raz kolejny zasiadała w Radzie Miasta w kadencji 2018 - 2024. Należała do klubu radnych PiS.
Startowała także w ostatnich wyborach samorządowych z listy KWW Wspólnota Lubartowska. Nie dostała się jednak do Rady Miasta.
Maria Kozak zmarła 5 września w wieku 73 lat. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 9 września.

KS. JAN BEDNARA
Urodził się 3 stycznia 1937 r. w Zalesiu. Święcenia kapłańskie przyjął 9 kwietnia 1961 r. w Lublinie. Był wikariuszem w parafiach: św. Archanioła Michała w Werbkowicach, św. Stanisława Biskupa w Wielączu i św. Mikołaja w Grabowcu.
Jako proboszcz pełnił posługę kapłańską w parafii Matki Boskiej Anielskiej w Starościnie (1975-1984), w parafii św. Marii Magdaleny w Sernikach (1984-1991), parafii Trójcy Przenajświętszej na Felinie w Lublinie (1991-2007). To on był budowniczym tamtejszego kościoła. Był kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej i kanonikiem honorowym Kapituły Zamojskiej. Od 2007 r. był na emeryturze.
Zmarł 12 września.

eprasa.pl c869bba9c4

Dzień Seniora w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie

Impreza była okazją do towarzyskiego spotkania seniorów

Wystąpili m.in. Lewartowianie 2.0

Doroczną zabawę z okazji Dnia Seniora zorganizował Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów. Seniorzy spotkali się w sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej. Mogli podziwiać występy artystyczne - na scenie prezentowały się m.in. zespoły Senior + z LOK, Lewartowianie 2.0, zespół taneczny z PMDK. Aktywni seniorzy otrzymali wyróżnienia: Grażyna Domurat, Zdzisław Skarżyński, Barbara Szysiak, Marian Rogalski.

Marcin Kusyk

Akcja „Posadźmy 550 drzew". W piątek - przy szpitalu w Lubartowie

Piątka z radnym Sejmiku Wojewódzkiego Januszem Bodziackim

Akcja „Posadźmy 550 drzew" ma upamiętnić 550-lecie województwa lubelskiego.

Jest też działaniem ekologicznym. W Lubartowie nad sadzeniem drzew czuwa Stowarzyszenie Sąsiedzi. Drzewa były już sadzone przy lubartowskich szkołach, ostatnio - przy RCEZ. 25 października sadzono drzewa przy szpitalu. W akcji brali udział przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, władze miasta i powiatu, dzieci z Przedszkola nr 4, uczniowie RCEZ. Ogółem w mieście ma być posadzonych 100 nowych drzew.

Marcin Kusyk

Drzewa sadził m.in. burmistrz Krzysztof Paśnik

Jubileusze małżeńskie w Niedźwiadzie

Jedenaście par małżeńskich z gminy Niedźwiada obchodziło jubileusze.
Wręczenie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie odbyło się 19 października, podczas obchodów Gminnego Dnia Seniora. Medale otrzymali: Irena i Leopold Wójtowicz - 60 rocznica ślubu - Diamentowe Gody, Irena i Stanisław Broniszewscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Barbara i Piotr Fiutka - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Krystyna i Kazimierz Kamińscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Henryka i Zbigniew Komar - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Zenobia i Jerzy Kubera - 50 rocznica ślubu - Złote Gody, Helena i Włodzimierz Radomscy - 50 rocznica ślubu - Złote Gody.

Filia biblioteki przy ul. 3 Maja działa ponad pół wieku. Na jubileusz przyjechała pisarka

Na jubileusz Filii nr 1 przyjechała pisarka Anna Stryjewska (z prawej)

Pracownicy biblioteki na obchodach jubileuszu

Wystawa o działalności filii przy ul. 3 Maja i spotkanie z pisarką Anną Stryjewską złożyły się na obchody jubileuszu 55-lecia Filii nr 1.

Filia nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej powstała w maju 1969 r. Pierwsza jej siedziba znajdowała się przy ul. 3 Maja 2/92. Pierwszą kierowniczką była Elżbieta Świętońska, po niej Urszula Sławecka, po niej Grażyna Tomasiak, potem Hanna Pytka.

Z czasem warunki lokalowe filii były coraz gorsze, brakowało miejsca na księgozbiór. W 1990 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa zaproponowała przeniesienie filii biblioteki do lokalu po byłym klubie „Zgoda" przy ul. Lipowej 8 A. Od 1992 r. znajduje się ona we własnym budynku przy ul. 3 Maja 24 A, w jednym z segmentów żłobka.

22 października obchodzono jubileusz Filii nr 1. Jej historię można było poznać ze zdjęć i opisu na planszy wystawowej. Nie obyło się bez gościa, którym była pisarka Anna Stryjewska, autorka takich książek jak „Patrycja, dziewczyna znikąd", „Bal na statku Wenecja", czy najnowszej „Noc cudów"

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl c869bba9c4